

Modlitwa kościelna. Wszechmogący, wieczny Boże, który przyozdobiwszy błogosławionego Józafata palmą męczeńską, nowego do Ciebie przyczynić Kościołowi katolickiemu udzieliłeś: spraw, prosimy Cię, niech przez zasługi i pomoc jego od wszelkich nieszczęść wyzwoleni, gorliwie odtąd Imieniowi Twemu służymy. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i t. d.

Lekcyja z listu św. Jakóba rozdział I, wiersz 12—19.

Najmilsi! błogosławiony mąż, który zdzierżywa pokusę, bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Bóg tym, którzy Go miłują. Żaden, gdy bywa kuszony, niech nie mówi, że od Boga bywa kuszony, albowiem Bóg nie jest kusiciel złych, a Sam nikogo nie kusi; lecz każdy bywa kuszony, od własnej pożądliwości pociągniony i przynęcony. Zatem pożądliwość gdy pocznie, rodzi grzech, a grzech, gdy wykonany będzie, rodzi śmierć. Nie mylcie się tedy bracia moi najmilsi: wszelki datek dobry, i wszelki dar doskonały, z wysoka jest, zstępujący od Ojca światłości, u którego nie masz odmiany, ani zaćmienia przemiany. Dobrowolnie bowiem porodził nas słowem prawdy, żebyśmy byli niejakim początkiem stworzenia Jego.

Ewangelia u św. Łukasza rozdział XIV, wiersz 26—34.

W on czas mówił Jezus do rzeszy: Jeśli kto idzie do Mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki i żony i dzieci i braci i sióstr, jeszcze też i duszy swojej, nie może być uczniem Moim. A kto nie nosi krzyża swego, a idzie za Mną, nie może być uczniem Moim. Albowiem kto chcąc z was zbudować wieżę, nie pierwój siadłszy rachuje nakłady, których potrzeba, jeśli nie ma do wykonania: aby, gdyby założył fundament, a nie mógł dokończyć, wszyscy na to patrzący nie poczęli się śmiać z niego, mówiąc: iż ten człowiek począł budować, a nie mógł dokończyć? Albo, który

król mając toczyć wojnę z drugim królem, nie pierwój siadłszy myśli, jeśli może z dziesięciu tysięcy spotkać się z nim, który z dwudziestu tysięcy idzie przeciw niemu? Bo inaczej, gdy on jeszcze jest daleko, poselstwo wyprawivszy, prosi o to, co do pokoju należy. Tak tedy każdy z was, który nie odstępuje wszystkiego, co ma, nie może być uczniem Moim.

Nauka na urocz. świętego Michała archanioła.

(W dniu 29-go Września.)

Święty prorok Daniel zowie św. Michała księciem aniołów (10, 13), św. Juda apostoł nazywa go archaniołem, a św. Jan opisuje w Objawieniu (12, 7—9) walkę pomiędzy Michałem a Lucyferem, która się zakończyła straceniem Lucyfera z nieba. Nie można przeto wątpić, że Michał archanioł od samego początku stworzenia świata był w wielkiej łasce u Boga. Do rozkrzewienia czci publicznej tego archanioła i ustanowienia święta jego imienia przyczyniły się nadewszystko cudowne pojawienia się tego świętego Anioła w wieku szóstym i siódmym, a mianowicie na górze Gargano we Włoszech i w miejscowości Tuba (we Francyi), jako też rozliczne łaski udzielone przez Boga za jego przyczyną. Zasługuje też na tę cześć św. Michał. Bóg go bowiem postanowił opiekunem Swego Kościoła świętego, jak go wprzód przeznaczył na patrona synagogi żydowskiej. Jak przedtém Michał był obrońcą powierzono sobie ludu żydowskiego, tak teraz ma pieczę nad poręczonemi sobie dziećmi Kościoła świętego, utwierdza je w prawdziwej wierze, strzeże ich od pokus tego żywota, a szczególnie od pokus szatana w chwili śmierci. Dla tego też poleca nam Kościół, matka nasza, abyśmy się udawali pod opiekę tego świętego Archanioła temi słowy: „Święty Michale archaniele, broń nas w utarczkach, abyśmy nie zginęli w czasie straszliwego sądu!“

Wstęp do Mszy św. ten sam, co w dzień Aniołów Stróżów, tak samo, jak ewangelia, mówiąca o zgorszeniu. Czyta się ona dzisiaj dla tego, ponieważ św. Michał tak silnie się opierał zgorszeniom szatana w niebie, a pokonawszy go, strącił Lucyfera z nieba.

Modlitwa kościelna. Boże, który uwielbioną wolą Swoją ludziom pracę, a aniołom opiekę nad nami prze-

znaczyłeś, spraw miłościwie, niech ci, co w niebie tron Twój otaczają, ochraniają nas na ziemi. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i t. d.

Lekcja z Objawienia św. Jana rozdział I, wiersz 1—15.

W onych dniach okazał Bóg, co się ma dziać wkrótce, i oznajmił, posławszy przez anioła słudze Swemu Janowi, który świadectwo wydał Słowu Bożemu i świadectwo Jezusa Chrystusa, cokolwiek widział. Błogosławiony, który czyta i słucha słów proctwa tego i zachowuje to, co w niem napisano jest: albowiem czas jest blisko. Jan siedmiu Kościołom, które są w Azyi. Łaska wam i pokój od tego, który jest, i który był, i który przyjdzie, i od siedmiu duchów, którzy są przed obliczem stolicy Jego, i od Jezusa Chrystusa, który jest wierny świadek, pierworodny umarłych, i księżę królów ziemi, który nas umiłował, i omył nas z grzechów naszych we Krwi Swojej.

Wyjaśnienie. Lekcja powyższa stanowi początek Objawienia, jakie miał św. Jan na wyspie Patmos. Szereg objawień daje wierny obraz kolei, jakie przechodzić miał Kościół święty od pierwszych początków istnienia swego aż do ostatecznego zwycięstwa w końcu dni tego świata. — Siedm duchów stojących przed tronem Pańskim są owymi aniołami, którym Pan Bóg dał władzę działania na zbawienie nasze; pomiędzy nimi jest także i Michał święty. — Uważ, przeto, duszo chrześcijańska, jak dobrym jest Bóg, jeżeli wyznaczył na opiekunów naszych tak potężne duchy, najbliższe Swego tronu.

Pieśń o świętym Michale (z odpustem.)

Księżę niebieski, święty Michale,
Ty sprawy ludzkie kładziesz na szale.
W dzień sądu Boga na trybunale
Bądź mi patronem, święty Michale.

Za pomocnika bądź i patrona,
Niech mnie wspomóż twoja obrona;
Uśmierz czartowską zuchwałość sro-
gą,
Bądź przewodnikiem, bądź mi i drogą.

Na sądy Bożkie pójde z mieszkania,
Ziemi, od piekła broń mię karania!
I od wiecznego wyzwól więzienia
Dla najśłodsze Jezus Imienia.

Niech po ostatnim żywota zgonie
Wnijde za toba, święty Patronie
Tam, gdzie jest żywot przy tym śpie-
waniu:
Chwała, cześć Bogu, zastępów Panu!

Antyfona. Najchwalebniejszy książę, święty Michale archaniele, pomnij na nas, módl się za nami zawsze do Syna Bożego tu i wszędzie.

W. W obliczu aniołów opiewać będę chwałę Twą, Boże.

O. Przed świątynią Twoją ubóztwiać Cię będę i wysławiać Imię Twoje.

Módlmy się. Boże, który cudownym porządkiem rozdzielasz posługi aniołom i ludziom, spraw łaskawie, aby ci, którzy w niebie przed Tobą stoją oddani na posługi Twoje, zasłaniali nas Swą opieką w tém życiu ziemskiem. Przez Chrystusa, Pana naszego i t. d.

(Odpust dwóch set dni, raz na dzień. Pius VII. 6 Maja 1817.)

Nauka na uroczystość Różańca świętego.

(W pierwszą niedzielę Października.)

Święty Dominik w r. 1208 miewał piorunujące kazania przeciw kacerskim błędom Albigenzów. Nie wielu jednak zbłąkanych wracało na łono Kościoła katolickiego. Gorliwy zakonodawca podwoił swe modły, wznosił gorące prośby do Królowej niebios i błagał ze łzami, aby wzruszyła zakamieniałe serca odszczepieńców i udzieliła mu Swój pomocy w nawracaniu serc zatwardziałych. W tém ukazała mu się niespodzianie Matka miłosierdzia, obeznała go z nabożeństwem różańcowem, którego od téj chwili począł wszystkich nauczać i polecać je wszędzie jak najusilniej. Niezadługo nawróciło się przeszło sto tysięcy kacerzy na łono Kościoła. Niebawem poczęło się szerzyć to nabożeństwo coraz więcej w krajach katolickich, tworzyły się wszędzie bractwa różańcowe, a Kościół pozwolił zakonowi kaznodziejskiemu, którego twórcą był święty Dominik, obchodzić osobne święto różańcowe, co się też działo przez wszystkie wieki. W wieku szesnastym odnieśli w r. 1571 chrześcijanie d. 7 Października świetne zwycięstwo nad Turkami. Zwycięstwo to przypisywano powszechnie przyczynie Matki Bożkiej. W tym dniu bowiem obchodzono tak w samym Rzymie, jak i na prowincyi święto Różańcowe z procesyami po ulicach i błagano Maryą, aby broniła chrześcijan od najazdów tureckich. Wysłuchał Bóg w skutek wstawienia się Maryi gorących modłów ludzi. Namiestnik Boży, Pius V ustanowił na tę pamiątkę święto „Panny Maryi Zwycięskiej“; święto to przeniósł później papież Grzegorz XIII na pierwszą niedzielę miesiąca Października, połączył je z uroczystością Różańca świętego, a papież Klemens XI, dziękując Bogu za pogrom Turków

w r. 1716, który także był skutkiem wstawienia się świętej Panny, rozszerzył święto to cały na świat chrześcijański. W bulli ogłoszonej oświadczył Ojciec święty, iż uczynił to w tym celu „aby serca wiernych tém więcej zapalić do czci Najświętszej Panny, i aby pamięć i wdzięczność za doznana pomoc nigdy nie wygasła.“ Nareszcie wezwał za naszych czasów Leon XIII wszystkich wiernych, aby w miesiącu Październiku jak najczęściej odmawiali różaniec i nakazał dodawać do litanii Loretańskiej następujące słowa: „Królowo Różańca świętego, módl się za nami!“

Czém jest różaniec?

Jest to modlitwa, w której skład wchodzi piętnaście tajemnic. Przy każdej z nich odmawia się po dziesięć „Zdrowaś“ poprzedzona jednym „Ojcze nasz“ i rozważa się jedna z tajemnic zbawienia. Modlitwę zowią także psalterzem, gdyż składa się ze 150 pozdrowień anielskich, jak psalterz Dawidowy ze 150 psalmów. Różańcem nazywa się to nabożeństwo, gdyż każde „Zdrowaś“ porównywa Królową niebieską z kwiatem; Kościół sam nadaje mu nazwę „tajemniczój róży.“ Każda róża składa się z zielonego liścia, ostrych kolców i kwiatu; ciernie oznaczają bolesne tajemnice, zielone liście tajemnice wesole, a kwiaty chwalebne tajemnice zbawienia naszego, rozpamiętywane w różańcu.

Ile części zawiera Różaniec święty?

Trzy, t. j. wesolą, żalosną i chwalebna.

I. Wesola część składa się z pięciu tajemnic, które nam przypominają, że Syn Boży stał się człowiekiem, jako też są wyrazem radości, jaką czuła Marya, kiedy rodziła Bożkie Dzieciątko. Rozpamiętywanie tej tajemnicy i następnych jest ważną częścią różańca. W celu ułatwienia tego rozpamiętywania wtrąca się przed „Ojcze nasz“, albo też wyrazie Jezus tajemnice w następujący sposób. Dodajemy tu w nawiasie, jaki pożytek można odnieść lub wybłagać sobie u Boga z tych rozpamiętywań.

1. Któregoś jako Dziewica poczęła, z Ducha świętego (pokora i zdanie się na wolę Boga);
2. Któregoś zanosła do Elżbiety (miłość bliźniego);
3. Któregoś porodziła w dziewictwie (dziecięce usposobienie, duch ubóstwa);
4. Któregoś ofiarowała w świątyni (posłuszeństwo, czystość serca);
5. Któregoś odnalazła w świątyni (połączenie się z Jezusem tutaj i na wieki.)

II. Żalosna część ma także pięć tajemnic, w których są przedmiotem rozpamiętywań pięć żalonych tajemnic męki Pańskiej. Brzmia one, jak następuje:

1. Który się za nas krwawym potem zalewał (żał, duch modlitwy, czujność);
2. Który za nas okrutnie był biczowany (duch pokuty, czystość);
3. Który za nas koroną cierniową uwieńczony został. (umartwienie woli);
4. Który za nas dźwigał krzyż ciężki (cierpliwość w cierpieniach);
5. Który za nas przybity został do krzyża (miłość pełna współczucia dla Jezusa i Maryi.)

Tę część różańca odmawia się w czasie postu, gdyż w tej porze stawia Kościół wiernym przed oczy gorzką mękę Pana Jezusa.

III. Chwalebna część jest także złożona z pięciu tajemnic, w których należy rozpamiętywać chwałę Jezusa i błogosławioną Matki Jego. Są one następujące:

1. Który wstał z martwych (prawdziwe nawrócenie);
2. Który wstąpił w niebiosy (tęsknota do nieba);
3. Który nam zesłał Ducha świętego (łaska i dary Ducha św.);
4. Który Ciebie, święta Panno, wziął do nieba (łaska szczęśliwej śmierci);
5. Który Cię, Dziewico, w niebie ukoronował (wytrwałość, miłość i ufność w Maryi.)

Część tę odmawia się od Wielkanocy do Adwentu, gdyż w tej porze podaje nam Kościół św. te tajemnice ku czci i rozpamiętywaniu.

Czy różnowiercy i tak nazwani „oświeceni“ katolicy mają słuszość za sobą, gdy lekceważą różaniec?

Są oni w wielkim błędzie, lekceważą bowiem to, czego wcale nie znają i czego nie czynią. Kto zna cały skład i głębokie znaczenie różańca, z pewnością oceni jego wysoką wartość i odmawiać go będzie z wielkim pożytkiem dla swego zbawienia. Pominawszy bowiem to, że modlitwę tę odmawiali codziennie najwięksi Święci, jak np. św. Franciszek Salezy, św. Alfons Liguori i wielu innych, stanowi ona jakoby wyznanie wiary naszego świętego Kościoła rzymsko-katolickiego, uwielbienie Trójcy przynajświętszej i jest wyrazem czci Najświętszej Panny, którą sam Duch święty nazwał błogosławioną. W różańcu rozpamiętywamy najświętsze i najgłówniejsze tajemnice religii, a mianowicie odkupienie nasze przez Jezusa Chrystusa, który się stał człowiekiem i poniósł za nas straszne męki i śmierć. Co się zaś tyczy powtarzania modlitwy Pańskiej i po-

zdrowienia anielskiego, toć i aniołowie w niebie przed tronem Trójcy świętej ponawiają ciągle to samo pienie pochwalne: „Święty, święty, święty, Boże niepojęty“ i t. d. Czyż serce przepelnione i płonące prawdziwą miłością Boga i Maryi może się znużyć ponawianiem chwały Boga i Maryi? Czyż może w tém kiedyprzebrać miarę? Wszakże co dzień i to po kilka razy pożywamy ten sam chleb, a nigdy go sobie nie oprzykrzemy!

Jak miłym i przyjemnym Panu Bogu jest Różaniec święty — ten przepiękny wieniec wonnych kwiatów pobożności i nabożeństwa,

— jak korzystnie wpływa na zbawienie dusz, i to się okazało natychmiast przy zaprowadzeniu jego. Jest on najskuteczniejszym lekarstwem w utrapieniach i potrzebach. Słusznie też Kościół polecił wiernym odmawianie Różańca świętego i różnorakie odpusty nadał tym, co go odprawiają nabożnie w duchu pokuty i w stanie łaski. — Nie dajcie się przeto obalamucić, chrześcija-

nie-katolicy, tym szydercom i półgłówkom, co szydzą z różańca, nie odmawiają go i gardzą rozporządzeniami naszego Kościoła świętego. Do nich to można zastosować słowa Pana Jezusa (Mat. 11, 25): „Wyznam Tobie, Ojcze, Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je małym i głupim.“ Słuchając rad i zaleceń Kościoła, doświadczyć na sobie samych, jak zbawiennym i pożytecznym jest dla duszy odmawianie różańca.



Najświętsza Maryja Panna wręcza św. Dominikowi Różaniec święty.

Jak trzeba odmawiać różańca?

Pilnie i nabożnie. Pilnie, t. j. często i należycie. Często mają go odmawiać mianowicie ci, co nie umieją czytać i nie mają książki, wyjaśniającej tajemnice odkupienia naszego. Należyście, t. j. w sposób powyżej opisany, i powoli, t. j. z wyraźnym wygłaszaniem tajemnic. Kto go odmawia nabożnie, modli się nie tylko ustami, ale i sercem. Roz-

pamiętywa święte tajemnice w skupieniu ducha; w wesołej części cieszy się wspólnie z Maryją i dziękuje Bogu, że raczył się stać człowiekiem; w żalostnej części ubolewa nad Jego męką i czuje serdeczny żal za grzechy, które Go przyprawiły o te męki; w chwalebnej zaś części oddaje cześć Matce-Dziewicy i szczerze postanawia czynić za pomocą łaski Bożej wszystko, co tylko zjednać mu może Królestwo niebieskie. Odmawiając w ten sposób różaniec, z pewnością każdy odniesie niezmierny dla duszy pożytek. Nie dajmy się przeto niczem odwieść od odmawiania różańca; nie wstydzmy się nosić go przy sobie jako oczywisty dowód, że czcimy i miłujemy Jezusa i Maryją; różaniec bowiem jest oznaką, że jesteśmy prawdziwymi zwolennikami i wielbicielami Jezusa i Jego Matki, szczerymi katolikami. Któżby się zaś wstydził wyznać, że jest chrześcijaninem-katolikiem?

Co rozumiemy przez „żywy różaniec“?

Rozumiemy przez to stowarzyszenie piętnastu osób, z których każda odmawia codziennie po jednej tajemnicy, tak, że wszystkie odprawiają w jednym dniu cały różaniec. Gdy jedna osoba ze stowarzyszenia umrze, wstępuje na jej miejsce inna, tym sposobem stowarzyszenie różańcowe nigdy się nie przerywa i jest nieustającym. Takim żywym różańcem nadano rozmaite odpusty.

Wstęp do Mszy świętej jest ten sam, co w dzień Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, w dniu 15 Sierpnia na str. 783.

Modlitwa kościelna. Boże, którego Syn Jednorodzony Swoim życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem zapewnił nam nagrodę wieczną, spraw, prosimy, niech czcąc tajemnice najświętszego różańca błogosławionej Maryi Panny, naśladowujemy to, co wyrażają i otrzymamy to, co nam przyobiecują. Przez Pana naszego itd.

Lekcja z Przyp. Salomona rozdz. VIII, wiersz 22—24 i 33—36.

Pan mnie posiął na początku dróg Swoich, pierwój, niżli co uczynił z początku. Od wiekum jest zrzadzona, i zastarodawna pierwój, niżli się ziemia stała. Jeszcze nie było przepaści, a jam już poczęta była. — Teraz tedy synowie słuchajcie mię. Błogosławieni, którzy strzegą dróg moich. Słuchajcie ćwiczenia, a bądźcie mądrymi, a nie odrzucajcie go. Błogosławiony

człowiek, który mię słucha i który czuwa u drzwi moich na każdy dzień i pilnuje u podwojów drzwi moich. Kto mię najdzie, najdzie żywot, i wyczerpnie zbawienie od Pana.

(Wyjaśnienie umieszczone jest pod dniem 8 Grudnia na str. 619. Ewangelia ta sama, co w dzień Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w dniu 25 Marca na str. 686.)

Nauka na dzień św. Franciszka z Assyżu.

(W dniu 4-go Października.)

Święty Franciszek urodził się w roku 1181 w Assyżu, mieście włoskiem położonem w księstwie Spoletańskiem. Ojciec, bogaty kupiec, przeznaczył go do stanu kupieckiego, i Franciszek oddawał się temu zawodowi z wielkiem powodzeniem, a chociaż lubił przepych i okazałość, rychło jednak już okazywał wielkie miłosierdzie względem ubogich. Przystępny i uprzejmy dla każdego, doznawał wielkiej wziętości u wszystkich; nie dziw więc, że świat chciał go zwabić w swe sieci. Ale miłość Boga wygórowała w nim nad miłością świata. Oświecony światłem niebieskiem odgadnął prawdziwe swe powołanie i usłuchał głosu łaski, radzącego mu pójść w ślady Chrystusa w pokorze i ubóstwie. Gdy pewnego razu słyszał podczas mszy słowa ewangelii: „Nie macie mieć przy sobie ni złota, ni srebra, ni pieniędzy, ni sakwy podróżnej, ni dwojakięj odzieży, ni łaski“, według tego przepisu urządził odtąd sposób swego życia, i zaczął w ewangelicznem ubóstwie zachęcać do pokuty i miewać kazania tak pełne namaszczenia i przekonywającej wymowy, że słuchacze od łez się wstrzymać nie mogli. Wydziedziczony przez skąpego ojca, który nie mógł się zgodzić na jego dobrowolne ubóstwo i szczodroblivość względem ubogich, zdał się całkowicie na wolę Opatrzności, chodził po żebraniu od domu do domu, dzieląc to, co zebrał, między ubogich.

Przykład jego zwał do niego wkrótce kilkunastu uczniów; a gdy ich liczba wzrosła, przepisał im regułę i puścił się do Rzymu, aby wyjednać u Papieża jej zatwierdzenie. Uradowany, że mu się udało osiągnąć cel swój prośby, wrócił w strony rodzinne i osiadł przy kościółku odległym od Assyżu o milę. Kościół ten był własnością Benedyktynów i nazywał się Porcyunkulą (t. j. cząsteczka.) Tutaj wiódł żywot pełen umartwień, modlił się we dnie i w nocy; tutaj też położył podwaliny zakonu, który miał się rozstawić na całym świecie blaskiem swych cnót i zasług. W tym kościółku,

poświęconym czci świętej Dziewicy i aniołów, otrzymał od Chrystusa Pana słynny odpust, znany całemu światu chrześcijańskiemu pod nazwą Porcyunkuli. (Zob. naukę o Porcyunkuli dnia 2 Sierpnia na str. 779.)

Pałając żądzą zbawienia ludzkości, starał się Franciszek wraz z bracią zakonną, którą rozsyłał po świecie po dwóch, nawoływać wszystkich do pokuty i pokoju i wszędzie krzewić królestwo Boże. Miłość jego i współczucie dla grzeszników i gorliwość o dusz zbawienie spo-

wodowała go do puszczenia się do odległych krajów i opowiadania w nich Słowa Bożego. Wynagrodził mu to Bóg osobiłszemi łaskami, z których wspomnimy tutaj tylko zdarzenie, jakie miał na górze Alverno. Gdy bowiem

tam odosobniony od świata przez czterdzieści dni bawił na modlitwie i poście, ukazał mu się Zbawiciel w postaci Serafina na krzyżu i wycisnął na nim pięciorakie piętno Swych ran świętych. Ztąd przeto, jako też dla swęj gorącej miłości, jaką pałał ku Chrystusowi, otrzymał Franciszek przydomek „Serafickiego.“

Po tém zdarzeniu żył jeszcze ten święty zakonodawca dwa lata, trawiony chorobą, którą znosił bez szmerania i skargi z najzupełniejszem zdaniem się na wolę Bożą.

Krótko

przed zgonem kazał spisać swój testament, i zostawił braci zakonnej w spadku ubóstwo, nazywając je najlepszą rękojmią pozyskania nieba. Gdy się zbliżała godzina skonu, kazał sobie odczytać historią męki Pań-



Święty Franciszek z Assyżu.

skiej; potem odmówił psalm 141 i oddał ducha Panu Bogu, mówiąc: „Wywiedź duszę moję z więzienia, aby sławiła Twe imię.“ Umarł dnia 4 Października 1226 r. w 45 roku życia.

Święty Franciszek jest założycielem trzech zakonów, t. j. pierwszego, właściwego zakonu Franciszkanów czyli Braci mniejszych, Franciszkanek (czyli Klarysek) tak nazwanego od św. Klary, pierwszjej matki przełożonej, i nareszcie trzeciego zakonu świeckiego płci obojg, którego członkowie dążyli do doskonałości, ale nie składali ślubów zakonnych. Trzeci ten zakon zatwierdziło wielu Papieży, z pomiędzy których wymieniamy tylko Grzegorza IX, Innocentego I i Mikołaja IV. Rozgąłęził on się po całym świecie katolickim i kwitnie jeszcze po dziś dzień, mianowicie odkąd Leon XIII papież, który jest sam jego członkiem, gorąco go polecił światu chrześcijańskiemu.

(Lekeya ta sama, jak na dzień św. Joachima, str. 797, a ewangelia taka, jaką się czyta w dzień św. Macieja, dnia 24 Lutego, str. 674.)

Modlitwa kościelna. Boże, który w kościele Twoim zasługami świętego Ojca Franciszka nowe pokolenie sług Twoich rozmnążasz: daj nam, naśladować Jego zamiłowanie ubóstwa, od tego, co ziemskie, oderwać się i darów niebieskich udziałem cieszyć się na zawsze. Przez Pana naszego i t. d.

Nauka na uroczystość świętej Jadwigi.

(W dniu 15-go Października.)

Święta Jadwiga jest patronką Szlązka i dawniej Wielkopolski, gdzie też największej czci doznaje. Nie była ona z urodzenia Polką, lecz Niemką i córką Bertolda księcia Meranu i Tyrolu. Urodziła się przeszło siedemset lat temu w r. 1174. Wychowanie odebrała jak najstaranniejsze; prócz tego jaśniała takimi wdziękami urody i przymiotami duszy, że wielu książąt starało się o pozyskanie jej względów, pragnąc ją pojąć za małżonkę. Nadobna dziewczyna oddała pierwszeństwo Henrykowi Brodatemu, księciu szlązkiemu. Pochodził on z rodu Piastów, gdyż synowie Władysława II objęli Szlązek w posiadanie.

Poślubiwszy Henryka, starała się Jadwiga o coraz większe wydoskonalenie się w cnotach chrześcijańskich. Nigdy przeto nie zaniedbywała modlitwy, posty zachowywała jak najściślej, a ubodzy i żebracy mieli w niej prawdziwą matkę i opiekunkę.

W modlitwie była nieustrudzoną. Nietylko na jednę, ale często-kroć na kilku mszach bywała, i przez cały ciąg jej trwania krzyżem leżała, łzami się zalewając. Pisarze, dający nam obraz jej świętobliwego żywota, podają do pamięci, iż od nieustannego klęczenia kolana jej pokryły się skorupą tak twardą, jak u żółwia. Do Sakramentów świętych przystępowała jak najczęściej i z jak największą skrucą i nabożeństwem.

Cóż mamy powiedzieć o jej postach i umartwieniu ciała? W naszych czasach zniewieściałości, miękkości, popuszczania cugli ciała i jego pożądliwościom niktby może nie chciał dać wiary opowiadaniom o jej umartwieniach. — Pościła prawie codziennie, w niedziele tylko i święta pozwalając sobie dwukrotnego pokarmu. Przez lat czterdzieści nie używała ani mięsa, ani kraszonych potraw. W środy i piątki jadła jedynie suchy chleb i pijała wodę. Skoro doniesiono księciu, jej mężowi, że tylko wodę pije, Henryk mocno jej to zgał i zwracał jej uwagę na to, że tym sposobem niszczy sobie zdrowie i opada na siłach. Aby się przeto przekonać, czy prawdą jest, co mu powiadano, widząc stojącą przed nią szklankę, przytknął ją do ust i napił się z niej. Tymczasem ta woda zmieniła się w jego ustach na najprzedniejsze wino.

Nie tylko sama smagała się dyscypliną aż do krwi, ale nawet kazała się biczować swym służebnikom. Gdy raz jedna z jej pokojówek rzewnie płakała, zapytał jej ktoś, czemu płacze i odebrał na to następującą odpowiedź: „Jakżeż nie mam płakać? Księżna każe się chłostać aż do krwi, chociaż tak wychudła, że widać na niej tylko samą skórę i kości.“ Skoro doszła o tém wiadomość do Anny, synowej Jadwigi, która po utracie męża wstąpiła do zakonu, ta nie mogła się wstrzymać od następnej uwagi: „Znane mi są żywoty rozlicznych Świętych Pańskich, ale o żadnym z nich mi nie wiadomo, iżby miał sobie zadawać tak srogie katusze. Jadwiga przewyższa ich wszystkich w umartwieniu ciała, a przynajmniej im dorównywa.“

W dziełach miłosierdzia nie znała granic. Nie tylko bowiem obfite dawała jałmużny ubogim, ale sama własną ręką ich opatrywała. Nigdy wprzód nie siadła do stołu, póki nie nakarmiła trzynastu ubogich, dając im co najlepsze potrawy, a sama byle czem się posilając. Więźniów i skazanych na śmierć z więzienia wyswobadzała; wieśniakom zaś najmniejszej krzywdy czynić nie dopuszczała.

Nie mniejszą była jej pokora. Ślady stóp sióstr zakonnych całowała, jako też dyscypliny i różgi, któremi one swe ciało biczowały. Nigdy nie brała na siebie szat strojnych i zbyt kownych; nawet habitu nowego nie kładła na ciało, lecz suknie przenoszone i zszarżane, które inne siostry jako zużyte odkładały.

Jak dbała i gorliwą była o chwałę Bożą, tego dowodzi rozległy klasztor i wspaniały kościół, założony przez nią w szlaskiem mieście Trzebnicy. Po utracie męża sama osiadła w rzeczonym klasztorze i

pełniła w nim obowiązki zakonne. Prócz tego wystawiła mnogo innych kościołów, albo się też do ich wzniesienia czynnie przyłożyła. Ponieważ jest założycielką kościoła Trzebnickiego, dla tego ją zwykle przedstawiają z modelem tego kościoła w ręku. — Potomstwo jęj składało się z trzech



Święta Jadwiga.

synów i trzech córek. Była Jadwiga wzorem prawdziwej żony i matki. Nie poskąpił jęj jednak Pan Bóg strapien, przywiązanych do stanu małżeńskiego, aby doświadczyć jęj pokory i stałości. Jeden z jęj synów, Henryk, zgi-

nał w bitwie pod Lignicą, walcząc dzielnie przeciw Tatarom, którzy byli wtargnęli do Szlaska. Skoro tylko doszła ją wieść o zgonie młodzieńca, rzekła święta niewiasta: „Dzięki Ci czynię Panie, żeś go u-

znał godnym, aby zginął w obronie Twęj świętej Wiary.“

Te cnoty, ta pobożność i światobliwość żywota wyjednaly jęj już za życia łaskę czynienia cudów. Niewidomiej zakonnicy w skutek gorących modłów przywróciła wzrok. Pewna kobiecina pracowała w dzień nie-

dzielny, przy czém skaleczyła sobie rękę odłamkiem drzewa. Rana się zaogniła i ręka strasznie opuchła. Modlitwa Jadwigi sprawiła, że drzewo z ciała wypadło, a reka otęchła i dawniejszą odzyskała siłę.

Nareszcie przysła na Jadwigę ostatnia godzina. Przyjawszy z nabożeństwem Sakramenta święte przeniosła się do lepszego świata po zasłużoną od dawna nagrodę. Przy jęj grobie działały się mnogie cuda, co spowodowało stolicę apostolską do zaliczenia jęj w poczet Świętych r. 1264. Nadano ją za patronkę Szlaskowi i Polsce.

Wstęp do Mszy świętej:

„Poznałam, Panie, że sprawiedliwość sądy Twoje, a w prawdzie Twojej uniżyłeś mię. Przeszyj bojaźnią ciało moje, bom się bała sądów Twoich.“ (Ps. 118.) — „Błogosławieni niepokalani w dródze, którzy chodzą w zakonie Pańskim.“ (Ps.) Chwała Ojcu i t. d.

Modlitwa kościelna. Boże, który serce św. Jadwigi, służebnicy Twojej, od wspaniałości wieku oderwałeś i iść pokornie drogą krzyża nauczyłeś: spraw, niech za jęj przyczyną i przykładem nauczymy się rozkoszami świata gardzić i w objęciach krzyża Twego zwyciężać wszystko, co się sprzeciwia naszemu uświęceniu. Który żyjesz i t. d.

Lekcya i ewangelia ta sama, jak na uroczystość świętej Anny, strona 774.

Nauka na uroczystość poświęcenia kościoła.

(W trzecią niedzielę Października.)

Czemu co rok obchodzimy uroczystość poświęcenia kościoła?

Czynimy to dla tego, aby przypominać sobie dzień, w którym poświęcono przybytek Pański, i aby złożyć Bogu powinne za to dzięki, że raczył między nami zamieszkać, obsypywać nas mnogimi dobrodziejstwami i utwierdzać nas w prawdziwej wierze.

Czy to jest nowym zwyczajem poświęcać kościoły i obchodzić corocznie pamiątkę ich poświęcenia?

Nie! Czytamy bowiem w Piśmie świętém, że już Mojżesz wystawiwszy przybytek, namazał i poświęcił go (Mojż. IV, 7, 1); Salomon wybudował Bogu wspaniałą świątynię, której poświęcenie obchodzono

jak najuroczyściej przez dni czternaście. Pamiątkę tego dnia święcili żydzi corocznie, a nawet sam Chrystus wziął w tym obchodzie udział. (Król. III, 8; Jan 10, 22.) Pierwsi chrześcijanie mieli także poświęcone kościoły, a pamiątka tego poświęcenia ponawiała się corocznie. Męczeństwo, przypisywane św. Hieronimowi, wspomina o poświęceniu pierwszego kościoła w Rzymie, którego podobno dokonał Piotr święty. Z pewnością można przypuścić, że te konsekracje kościołów nie odbywały się początkowo tak wspaniale, jak w naszych czasach; pierwsi chrześcijanie bowiem z powodu srogich prześladowań gromadzili się na nabożeństwo tylko pokryjomu i to po największej części w nocy. Lecz gdy prześladowania ustały, a cesarz Konstantyn sam przyjął wiarę Chrystusową, poczęto poświęcać kościoły z największą okazałością i wśród uroczystych obrzędów.

Jakie są obrzędy używane przy poświęceniu kościoła?

1. W przededniu konsekracji (czyli poświęcenia) kościoła pości biskup wraz z ludem, aby nam przypomnieć, że tylko przez umartwienie i pokutę zostajemy duchownemi przybytkami Boga i wejdziemy do niebieskiej Jerozolimy, której wyrazem jest kościół. 2. Relikwie Świętych Pańskich, które nazajutrz mają być pomieszczone w ołtarzu, stawiają po za obrębem murów kościelnych pod namiotem albo w inném stósowném miejscu, co nam ma przypominać, że ci Święci poprzednio jako pielgrzymi i przechodnie w zwłokach śmiertelności wzdychali, póki im Pan nie otworzył podwoi niebieskich. 3. Na ścianach nakreśla się dwanaście znaków krzyża, i na każdym z tych krzyżów umieszcza się świeca. Świece te zapalają się dopiero przed rozpoczęciem konsekracji. Krzyż jest przecież chwalebną oznaką chrześcijan; dwanaście świec oznacza dwunastu apostołów, których sam Chrystus Pan nazwał światłością świata. Przypominają one nam, żeśmy winni się ściśle trzymać nauki Kościoła apostolskiego i że mamy chodzić drogami światłości. 4. Biskup odmawia przed bramą kościelną psalmy pokutne, święci wodę i sól, skrapia nią siebie i lud go otaczający, obchodzi z kapłanami i z wiernymi w około trzy razy mury kościoła, skrapia je wodą święconą i za każdym razem uderza pastorałem w bramę, która się rozwiera dopiero za trzecim razem, poczem nakreśla konsekrator na progu znamie krzyża, mówiąc: „Oto znamie krzyża, niech ustąpią wszelkie złe duchy.“ Psalmy pokutne przypominają nam, że do Królestwa niebieskiego dojść tylko możemy w skutek zmiany życia; święcenie wody i soli i pokrapianie obecnych znaczy, że tylko niepokalani i oczyszczony przez pokutę wejdzie do nieba, z którego wykluczeni są wszyscy skalani grzechem; trzykrotne stu-

knienie pastorałem o drzwi kościelne ma to znaczenie, że winniśmy błagać o Królestwo niebieskie i usilnie się starać o zbawienie, jak to powiedział sam Chrystus. (Mat. 7, 7.) Znak zaś Krzyża św. nakreślony na progu powiada, że czart winien pierzchnąć przed tym znakiem, i że tylko w skutek przemocy i zaciętej walki jest gotów ustąpić. 5. Biskup ze sługami czyli ministrantami wchodzi do kościoła, do którego jeszcze jest przystęp wzbroniony duchowieństwu i ludowi. Obrzęd ten ma oznaczać wniebowstąpienie Chrystusa wraz z częścią wybranych i Kościół tryumfujący w niebie. 6. Biskup potem intonuje hymn: „Przyjdź Duchu Stworzycielu“, gdyż Duch święty jest sprawcą wszelkiego uświęcenia; posadzkę kościoła posypuje się popiołem w kształcie krzyża, a biskup kreśli na niej głoski łacińskiego i greckiego alfabetu; z chóru odzywa się śpiew „Benedictus.“ Dzieje się to na pamiątkę połączenia obu narodów, żydów i pogan, węzłem jednej wiary i oznacza, że nowa gmina chrześcijańska jest częścią kościoła odprawiającego nabożeństwo w języku łacińskim i greckim. 7. Następnie święci biskup wodę, tak zwaną Gregoriańską, w której skład wchodzi sól, popiół i wino. Obrzęd ten zaprowadził Grzegorz papież. (Lib. II. ep. 56.) Tą wodą skrapia konsekrator mury kościelne i ołtarz. Woda oznacza człowieczeństwo Chrystusa, wino zaś Jego Bóstwo, popiół jest obrazem śmierci, sól nieśmiertelności. Zmieszanie tych części składowych wskazuje na Chrystusa Pana, który, będąc prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, umarł, a skutkiem Swego Zmartwychwstania wiekuiście żyje. Przez Niego i za sprawą Jego oczyszczają się z grzechów wierni i stają się godnymi być przybytkiem Bożym. 8. Biskup nakreśla wewnątrz pastorałem krzyż na górnej i dolnej części drzwi kościelnych, przez co oznacza, że progu tego kościoła unikać mają wszyscy nieprzyjaciele pokoju i błogosławieństwa, i że błogosławieństwo to i wszelkie łaski spływać mają na wstępujących do świątyni. 9. Biskup namaszcza krzyżmem i olejem pięć krzyżów wrytych na kamieniu ołtarzowym. Ołtarz przedstawia Chrystusa, pięć krzyżów Jego pięcioro ran świętych; namaszczenie zaś przypomina owo tajemnicze pomazanie Chrystusa na króla, proroka i kapłana nowego zakonu, jako też łaski spływające na wiernych z ołtarza, na którym odbywa się Ofiara Mszy św. 10. Po tym obrzędzie wychodzi konsekrator z kościoła do tego miejsca, gdzie złożono w przededniu relikwie św. i niesie je procesjonalnie do kościoła, przy czém lud mu towarzyszący śpiewa „Kyrie elejson“ (Panie, zmiłuj się nad nami.) Zawarta w tém jest ta nauka, iż pod przewodem Chrystusa winniśmy iść w ślady Świętych Pańskich, aby się dostać do Kościoła tryumfującego w niebie, i że dla tego winniśmy błagać o łaskę

i miłosierdzie. 11. Przy wstępie i wnoszeniu relikwii do kościoła śpiewa się hymn pochwalno-radosny, t. j. psalm 149. Hymn ten jest wyrazem radości, jaka kiedyś ogarnie Świętych Pańskich, gdy Chrystus Swych wybranych wprowadzi do nieba. 12. Relikwie kładą się w ołtarz, a biskup pokrywa je płytą kamienną, którą przytwierdza wapnem zaprawioném wodą Gregorykańską. Zamurowanie tych relikwii oznacza, że Święci i wybrani są ściśle połączeni z Chrystusem, jako też, że o cokolwiek prosimy, otrzymać możemy tylko przez Jezusa Chrystusa w skutek nieskończonych zasług Jego. 13. Jeden z kapłanów obchodzi po kilka razy ołtarz i okadza go w około. Kapłan ten oznacza anioła wspomnianego w Objawieniu (8, 3—4), który ze złotą kadzielnicą stanął przed ołtarzem, i wiele kadzidła, t. j. modlitwy Świętych złożył na złotym ołtarzu, stojącym przed stolicą Bożą. 14. Biskup-konsekратор namaszcza krzyżem umieszczone po ścianach dwanaście krzyży i okadza je po trzykroć. Namaszczenie to jest wyrazem łask spływających na wiernych, którzy ściśle wykonywają przepisy nauki apostolskiej. 15. Następnie układa biskup pięć krzyży z pięciu poświęconych ziarn kadzidła, kładzie je na miejscu wyrytych na płycie kamienną pięciu krzyżów, na każdym z owych pięciu krzyżów, ułożonych z ziarn, umieszcza po jednym krzyżu woskowym, zapala górną część wosku, aby ziarno płomieniem zajęte spłonęło. Stoczki te i ziarna mają oznaczać, że na ołtarzu płonie zawsze ogień łaski Ducha św. Prócz tego są one wyrazem modlitwy palącej miłością Boga i ofiarnych darów chrześcijan, które będą składane na rzeczonym ołtarzu, i które wtedy tylko będą Bogu miłe, gdy mu będą ofiarowane w imię krzyża i ran Chrystusa Pana. 16. Ostatecznie namaszcza się jeszcze po kilka razy ołtarz, poczem następuje poświęcenie obrusów, naczyń, ornatów; ołtarz pokrywa się poświęconym obrusem, stawiają się na nim świece z krzyżem, a biskup rozpoczyna na nim pierwszą bezkrwawą ofiarę.

Czemu się odbywa konsekracja kościołów w sposób wyżej opisany?

Dzieje się to dla tego, aby 1. Bogu wszechmogącemu zgotować godne Jego majestatu mieszkanie, gdzieby Go można należycie wielbić i składać Mu ofiary. 2. Abyśmy mieli wyobrażenie o świętości miejsca, w którym Bóg zamieszkał i które się konsekruje tak uroczyście. 3. Abyśmy mieli miejsce do zbierania się na nabożeństwo, słuchania Słowa Bożego i Ofiary Mszy świętej i przyjmowania Sakramentów świętych. 4. Miejsce to ma służyć do utwierdzenia nas w pobożności, zwiększenia czci, jaką winniśmy Bogu, jako też gorliwości w służbie Najwyższego.

Na wstępie do Mszy świętej powtarza Kościół słowa, jakie Jakób wypowiedział w miejscu, w którym mu się Bóg ukazał:

„Jako to miejsce jest straszne! Nie jest tu inszego nic, jedno dom Boży, i brona (brama) niebieska.“ (I. Mojż. 28, 17.) — „Jako miłe przybytki Twoje, Pannie zastępów! Żąda i ustaje dusza moja do pałaców Pańskich.“ (Ps. 83.) Chwała Ojcu i t. d.

Modlitwa kościelna. Boże! który dzień poświęcenia tego świętego przybytku corocznie ponawiasz i pozwalasz nam zawsze być przytomnymi przy odprawianiu Twych tajemnic świętych, wysłuchaj modlitwy ludu Twojego i spraw, aby wszyscy, którzy wstępują do tej świątyni, aby Cię prosić o dobrodziejstwa, cieszyli się osiągnięciem celu swych prośb, przez Pana i t. d.

Lekcja z Objawienia św. Jana rozdział XXI, wiersz 2—4.

Ja Jan widziałem święte miasto Jeruzalem nowe zstępujące z nieba od Boga, zgotowane jako oblubienicę ubraną mężowi swemu. I usłyszałem głos wielki z stolicy mówiący: Oto przybytek Boży z ludźmi i będzie mieszkał z nimi. A oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi Bogiem ich. I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich, a śmierci dalej nie będzie, ani smętku, ani krzyku, ani boleści więcej nie będzie, iż pierwsze rzeczy przeminęły.

Wyjaśnienie. Lekcja ta jest opisem niebieskiej Jerozolimy, czyli Kościoła w niebie tryumfującego, który tutaj jest wystawiony jako narzeczona, która się dla swego oblubienca strojnie przybrała. Św. Jan chce nam przez to dać pojęcie o wiekuistém szczęściu sprawiedliwych i zachęcić nas, abyśmy dla Jezusa Chrystusa Oblubienca przystroili swe dusze w cnoty i pobożność. — Ale Kościół zastosował ten opis do domu Bożego, który w skutek konsekracji, czyli poświęcenia staje się niejako niebieską Jerozolimą i przystrojona dla Boga narzeczona, przy której Bóg zamieszkać zechce, aby zawsze bawić między Swym wiernym ludem i obsypywać go łaskami. Chrzcielnica, kazalnica, ołtarz i spowiednica, czyli konfesyonał, otóż są źródła, które na nas spływają zdroje zbawienia. — Jakież



więc poszanowanie winniśmy okazywać świątyniom Bożym, które Bóg raczył obrać na Swe mieszkanie, i w których przebywa jakby w pałacach, aby każdego proszącego przypuścić do Siebie i wysłuchać!

Ewangelia u św. Łukasza rozdział XIX, wiersz 1—10.

Onego czasu Jezus wszedłszy szedł przez Jerycho. A oto mąż imieniem Zacheusz, który był przedniejszym celnikiem, a on bogatym, i starał się, aby widział Jezusa, co zaczął być, a nie mógł przed rzeszą, bo był mały wzrostem. A bieżawszy naprzód, wstąpił na drzewo płonnej ligi, aby Go ujrzał, bo tamtędy iść miał. A gdy przyszedł na miejsce, spojrzawszy wzgórze, Jezus ujrzał go i rzekł do niego: Zacheuszu, zstąp prędko, albowiem dziś potrzeba Mi mieszkać w domu twoim. A widząc wszyscy, szemrali, mówiąc: iż zstąpił do człowieka grzesznego. A stanąwszy Zacheusz, rzekł do Pana: Oto, Panie, połowicę dóbr moich dawać ubogim, a jeśli kogo w czem oszukał, wracam we czwórnasób. Rzekł Jezus do niego: iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi, dla tego, że i on jest synem Abrahamowym. Bo przyszedł Syn człowieczy szukać i zbawiać, co było zgineło.

Czemu się czyta tę ewangelię w święto poświęcenia kościoła?

Dzieje się to z tego powodu, że przy konsekracji kościoła Chrystus, obecny w tabernakulum kościelnym, zamieszkuje pomiędzy wiernymi, jak niegdyś wstąpił do domu Zacheuszowego. Tym sposobem staje się kościół prawdziwie przybytkiem i domem Bożym.

Czego nas uczy Zacheusz?

Uczy nas, jak mamy zbierać się w kościele i jak się w nim zachować, aby dostąpić tej samej łaski. 1. Zacheusz pragnął się zbliżyć do Pana Jezusa i pospieszył tam, gdzie go mógł zobaczyć. Podobnie i my powinniśmy skwapliwie się o to starać, abyśmy się zbliżyli do Jezusa, najlepszego przyjaciela i Zbawcy swego; kto jest tym uczuciem przejęty, ten z pewnością z opieszałości nie zmudzi nabożeństwa. 2. Posłuszny rozkazowi Chrystusa, natychmiast zszedł Zacheusz z drzewa i z radością przyjął Go w swym domu. W kościele przemawia do nas ten sam Zbawiciel słowami kapłana i odwołuje się do naszego serca, gdy się modlimy lub przystępujemy do Sakramentów; napomina nas, abyśmy zeszli z drogi grzechu i zbliżyli się do Niego przez pokutę i poprawę życia. Czy Go zawsze tak chętnie słuchamy, jak Zacheusz? 3. Zacheusz w swym mieszkaniu zajęty jest jedynie Jezusem; Jego tylko ten celnik słucha, w Nim ma wzrok utkwiony, Jego tylko umiłował całym sercem. I my stawamy w kościele przed tym samym Bogiem-człowiekiem; czyż się względem Niego tak zachowujemy, jak Zacheusz? 4. Zacheusz ślubuje Zbawicielowi poprawę i dotrzymuje danego słowa. Naśladujmy go wiernie; starajmy się w obliczu Boga wejść na drogę cnoty i wrócić do domu bogatszymi w pobożność, bojaźń Bożą i zasługi.

Jak mamy obchodzić pamiątkę poświęcenia kościoła?

Mamy ją obchodzić w duchu i w myśl Kościoła, t. j. 1. dziękować Bogu za wszystkie dary i łaski, jakich nam zawsze udzielał czy to w domu, czy w kościele. 2. Zważmy, jak wielką łaskę nam świadczy Bóg przez to, że raczył między nami zamieszkać i korzystajmy z niej, jak Zacheusz. Kto bierze udział w nabożeństwie tak, jak powinien, nigdy z niego nie wyjdzie bez odniesienia wielkich korzyści i doświadczenia nowych łask i błogosławieństw Pana Boga. 3. Strzeżmy się nadewszystko znieważyć dzień święty. Zły to jest i naganny zwyczaj zapraszania gości do siebie albo odwiedzenia znajomych. Pochwalić można tylko takie zebrania, w których budujące rozmowy wpływają na poprawę życia i obyczajów;

w dzień poświęcenia Kościoła wolno się chyba cieszyć, że mamy w miejscu przybytek poświęcony Bogu, który nam pozwolił urodzić się i wychować w prawdziwej wierze. Ale cóż się natomiast dzieje? Nieraz słyhać w karczmie hałasy, krzyki, tańce, zgorszenie i przebieranie miary w trunku, z którego się wywieżują kłótnie i bijatyka. Czyż to nie jest najohydniejszym pogwałceniem dnia świątecznego? Paganie nie dokazywali tak w dniach publicznej radości, jak niekiedy dzisiajsi chrześcijanie w święto poświęcenia kościoła, czyli w kiermasz. Czyż takie postępowanie zdobi prawdziwego chrześcijanina, zwolennika Chrystusowego, w którego sercu ma Bóg zamieszkać? Czyż tak należy dziękować Bogu za łaski i dobrodziejstwa, którymi nas tak szcudrze obsypywał w kościele i w domu? Czyż się przeto dziwić wypada, że Bóg zatyka Swe święte uszy na prośby nasze i zsyła na nas klątwy w miejsce błogosławieństw? Rozsądni i prawowierni chrześcijanie rumienić się powinni od wstydu, gdy taki udział biorą w kiermaszu, a władze świeckie zapobiegać winny takim zgorszeniom, nadużyciom i wybrykom, które w najwyższy sposób obrażają Boga.

0 duchownym przybytku, którym jest człowiek.

„Wy jesteście kościołem Boga żywego, jako mówi Bóg, iż będę mieszkał i przechadzał się w nich.“ (II. Kor. 6; 16.)

Słusznie mówi Bernard święty, że uroczystość poświęcenia kościoła jest naszą uroczystością, gdyż i my jesteśmy kościołami i to żywymi przybytkami Boga; chrzest nas bowiem z równą uroczystością poświęcił, jak biskup poświęca kościoły zbudowane z kamienia lub z drzewa. Dla tego mają też obrzędy zachowywane przy chrzcie tak wielkie podobieństwo do konsekracyi kościoła, że człowiek ochrzczony winien być równie czystym i świętym przybytkiem i mieszkaniem Boga, jak konsekrowany kościół.

1. Każdy ochrzczony winien być czystym kościołem. Jak bowiem kościół dopiero przez mnogie modlitwy, zaklęcie złego ducha, pokropienie i ścieranie solą święconą, nakreślanie znaku Krzyża świętego i okadzanie oczyszcza się z wszelkiej skazy i złości czarownic, tak dzieje się przy Chrzcie świętym. I tu zachodzi potrzeba wielu modlitw, zaklęcia i wyrzeczenia się szatana, kładzenia znaku Krzyża świętego, chuchania, trzykrotnego zlewania wodą święconą, przyzywania Trójcy świętej, aby człowieka oswobodzić od złości szatana, grzechu i wszelkiej skazy i poświęcić go na przybytek Boga.

Ztąd jednak (mówi św. Augustyn) wynika dla nas obowiązek, abyśmy się utrzymali przy otrzymanej przez chrzest czystości i, abyśmy świątyni serca naszego niczem nie skazili, co by oczy Bożkie razić mogło. Biada tym, co dom Boży gwałcą i znieważają. „Sam Bóg, mówi Paweł św. (I Kor. 3, 17) zatraci ich.“ Świątynią serca znieważa każdy grzech śmiertelny, a mianowicie grzech nieczystości. Kto grzeszy, podobny jest do tego, co wygania Boga ze świątyni a osadza w Jego miejscu czarta albo bałwana. Czyż to nie jest srogą obrazą majestatu Bożego? Cóż tedy ma czynić ten, kto się dopuścił tej obrazę? Oto niechaj przez szczerą pokutę wypędzi czarta z serca swego, niechaj zdruzgoce bałwana i oczyści świątynią serca krwią Baranka Bożego, poświęci ją ponownie, tak jak znieważony kościół ponownie się poświęca.

2. Mamy być świętymi kościołami, w których Bóg, jak tego żąda (Jan 4, 23), ma być uwielbiony w duchu i prawdzie, i w których mamy Mu służyć w świątobliwości i sprawiedliwości. (Łuk. 1, 74—75.) Wymaga tego sama świętość Boga, jako też i inne obrzędy chrzestne. Przyjmującego bowiem Chrzest święty namaszcza i uświęca kapłan Olejem św. i Krzyżmem. Świątobliwość przeto jest znamięm ochrzczonego człowieka; i nie jest ten prawdziwym chrześcijaninem, co nie jest świątobliwym lub nie dąży do świątobliwości. Nie jest też to trudnym lub niepodobnym (jak mniema niejeden), dojść do świątobliwości; polega ona bowiem tylko na miłości ku Bogu i na ścisłym wykonywaniu woli Jego. Nikt przecież twierdzić nie będzie, że jest niepodobieństwem miłować Boga i pełnić wolę Jego, boć jest rzeczą wiadomą, że tych, co szczerze tego pragną, wspiera Bóg Swą łaską, która jest silną w słabych (II Kor. 12, 9.) Święty Paweł pisze w liście do Rzymian (8, 31): „Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?“

Afekt według słów świętego Augustyna. Boże! Nie ze względu na me zasługi, lecz jedynie skutkiem łaski Swój uczyniłeś przez Chrzest święty serce moje Swym przybytkiem. Spraw przeto dobroliwie, aby to serce zawsze było czystym i świętym! Oczyść je z wszelkich grzechów, ozdób je cnotami Tobie miłymi, i nie dopuść, aby do mieszkania Twego coś się wcisnęło, co by mogło razić oczy majestatu Twego. Spraw nareszcie, abym jako żywy kamień, dostatecznie ociosany strapieniami tego świata, mógł się kiedyś przydać do budowy niebieskiej Jerozolimy. Amen.

Nauka na poniedziałek urocz. poświęcenia kościoła.

Po wielu wiejskich parafiach utrzymuje się dotychczas chwalebny i piękny zwyczaj odprowadzania nazajutrz nabożeństwa żałobnego za dusze zmarłych parafian.

Chociaż bowiem zmarli członkowie parafii nie żyją między nami i przenieśli się na drugi świat, są z nami połączeni węzłem wspólnej wiary i miłości, po za grób sięgającej. Czemużby więc nie mieli mieć udziału w łaskach, jakimi darzy modlitwa i święta ofiara Krwi i Ciała Pańskiego, składana na ołtarzu za żywych i za umarłych? Czemużby żywi nie mieli się modlić za spokój ich duszy?

Niech przeto nikt nie zaniecha iść na mszę żałobną i modlić się za dusze zmarłych parafian, a mianowicie za tych, o których nikt nie pamięta i za których nikt nie zamawia mszy żałobnej.

Podczas wigilii kapłańskich można na intencją zmarłych odmówić różaniec; podczas mszy łączmy nasze modły z modłami kapłana, a gdy kapłan odmawia „libera“, prosimy Boga pokornie, aby dusze zmarłych raczył przyjąć do Swój chwały. Po „libera“ odmawia kapłan zwykle 5 „Ojczenasz“ i 5 „Zdrowas“ i „Wierzę.“ Zakończyć można nabożeństwo następującą

Modlitwa. Boże! od którego jednego zależy zbawienie dusz po śmierci, prosimy Cię pokornie, racz dać wszystkim, co się z nami pożegnali na wieki i spoczęli na tym cmentarzu, odpuszczenie grzechów i zwolnić ich od zasłużonej kary. Okaż im Swe miłosierdzie i wybaczyć im, jeśli w przedstawianiu z ludźmi z powodu wrodzonej słabości w czemkolwiek zawinili przeciw Twemu zakonowi świętemu i winy nie zmyli łzami pokuty. Nie sądź i nie karz według wielkości ich przewinień, lecz według nieograniczonego miłosierdzia Swego racz się nad nimi zlitować. Nie pamiętaj im grzechów młodości, lecz okaż im niezrównaną dobroć Swoją i połącz to na szali ich zbawienia, że w Tobie pokładali wiarę i nadzieję swoją, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego a Pana naszego, który z Tobą i z Duchem świętym żyje i króluje po wszystkie wieki. Amen.

K. Panie, wszystkim duszom wiernych zmarłych racz dać wieczny odpoczynek.

S. A światłość wiekuista niech im świeci.

K. Niech odpoczywają w pokoju.

S. Amen.

Nauka na urocz. św. Szymona i Judy Tadeusza, apost.

(W dniu 28-go Października.)

Święty Szymon był rodem z Galilei i powołany został przez Chrystusa do urzędu apostolskiego. Święty Juda, syn Maryi, ciotki Najświętszej Panny, a zatem blizki krewny Zbawiciela, ztąd też na-

[Kiedy, gdzie i jak go Pan Jezus powołał na apostoła niewiadomo. Porównano z innymi apostołami był ustawicznym świadkiem nauk i cudów, ponieważ wywyższenia swego Bożkiego Pana i Mistrza, a otrzymawszy Ducha św., odznaczał się gorliwością w głoszeniu ewangelii i krzewieniu czci Boga. Opowiadał

podobno ewangelią św. w Egipcie i innych krajach afrykańskich, a ostatecznie w Persyi, gdzie wspólnie ze świętym Judą czyli Tadeuszem poniósł śmierć męczeńską.



Święci Szymon i Juda Tadeusz.

zwany przez Żydów bratem Jezusowym ma przydomek Tadeusza, który mu nadano dla rozróżnienia od zdrajcy Judasza Iskariota. I o nim nie doszła nas wiadomość, kiedy i jak został uczniem Chrystusa. Ewangelia tyle tylko o nim powiada, że zapytał Jezusa, oświadczającego, że u-

każe się temu, który Go miłuje; „Panie, zkaż mi, gdzie pochodzisz, że ukazesz się nam, nie światu?“ Otrzymałszy Ducha świętego krzewił naukę Chrystusa na ziemi Judzkiej i Samaryi, potem w Syryi

i Mezopotamii; w Syrii spotkał się z św. Szymonem i razem z nim otrzymał koronę męczeńską. Sam poszedł pod miecz, Szymona zaś przepiłowano. Jak gorliwym był o czystość wiary, poświadcza list jego do wiernych Chrystusowych, gromiący błędne nauki, jakie podówczas rozsiewano i zachęcający chrześcijan do wytrwałości w wierze. „Najmilsi, budując się sami na najświętszej wierze waszej, w Duchu św. modląc się, sami się w miłości Bożej zachowajcie, oczekiwając miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa ku żywotowi wiecznemu; jak bowiem niegdyś uczynił Sodomie i Gomore, tak postąpi z tymi (t. j. błędnowiercami i ich zwolennikami), albowiem ci ciało plugawia i zwierzchność odrzucają i majestat bluźnią.“ W tych słowach przemawia do nas apostoł święty (20, 21, 8) i upomina, abyśmy rozbrat wzięli z tymi, którzy się wypierają wiary, szyczą z Kościoła, lżą jego nauczycieli, nie idą społu z wiernymi, nie chcą mieć nic wspólnego z matką naszą, Kościołem świętym rzymsko-katolickim.

Wstęp do Mszy świętej ten sam, jak na urocz. św. Tomasz w dniu 21 Grudnia na str. 626.

Modlitwa kościelna. Boże, któryś nam przez błogosławionych apostołów Szymona i Judę do poznania Imienia Twego przyjść pozwolił, daj nam cześć godnie wieczną ich chwałę i wzrastać w łasce Twojej. Przez Pana naszego itd.

Lekcja z listu św. Pawła do Efezów rozdział IV, wiersz 7—13.

Najmilsi! Każdemu z nas dana jest łaska wedle miary daru Chrystusowego. Dla tego mówi: Wstąpiwszy na wysokość, wiódł więźnie pojmane, dał dary ludziom. A to, że wstąpił, cóż jest, jedno iż pierwój był zstąpił do niższych części ziemi? Który zstąpił, tenże jest, który też zstąpił nad wszystkie niebiosy, aby napełnił wszystko. I tenże dał niektóre apostoły, a niektóre proroki, a drugie ewangelisty, a inne pasterze i proroki ku wykonywaniu Świętych, ku robocie posługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego, ażebyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i poznania

Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę wieku zupełności Chrystusowej.

Wyjaśnienie. Święty Paweł mówi w tej lekcyi, że nie wszyscy ludzie otrzymują w równej mierze łaski, lecz że to zależy od wszechmądrej Opatrzności Bożej. Dla tego też nie powinien nikt zazdrościć drugiemu, który otrzymał więcej łask, ani też nie powinien się nad innych wynosić ten, kto doznał obfitszych łask, gdyż Pan Bóg daje każdemu tyle, ile mu potrzeba i ile mu wyjdzie na dobre. Słowa Psalmisty: „Wstąpiwszy na wysokość i t. d.“ mają to znaczenie, że Chrystus zstąpiwszy do przedpiekła i patryarchów wyzwoliwszy z pojmania, w dniu wniebowstąpienia wprowadził ich z tryumfem do nieba, a w dziesięć dni potem udzielił ludziom darów Ducha świętego. Dary te były takie, że niektórych naznaczył na apostołów, których zadaniem było głosić wszędzie ewangelię i tworzyć gminy chrześcijańskie; innych uczynił prorokami, którzy otrzymali dar przepowiadania przyszłości i wykładania Pisma świętego pod nadzorem apostołów; innych postanowił ewangelistami, a ci mieli nauczać pod zwierzchnictwem apostołów; innych pasterzami i nauczycielami, którym zdał zarząd duchownych spraw poszczególnych parafii jako też doskonalenie wiernych, powołanych do świętości, do wykonywania służby, t. j. do miewania kazań, Ofiary św., szafarstwa Sakramentów świętych i wytworzenia Ciała Chrystusowego, którym ma być Kościół. Wszyscy mamy się połączyć węzłem jedności i doskonałości w wierze i w miłości, nie być podobnymi do słabych i chwiejących się dzieci, lecz statecznymi mężami, podobnymi Chrystusowi. — Dziękujemy przeto Bogu, że nam dał tylu apostołów i nauczycieli, utwierdzających nas w wierze i wskazujących nam drogę do nieba; prosimy Go pokornie, aby kiedyś był na świecie jeden pasterz i jedna owczarnia, aby wszyscy wierni wstąpili w ślady Chrystusa i w niebie dzielili chwałę Jego.

Ewangelia u św. Jana rozdz. XV, wiersz 17—25.

W on czas mówił Jezus uczniom Swoim: To wam przykazuję, abyście się wspólnie miłowali. Jeśli was świat nienawidzi, wiedźcie, iż Mnie pierwój, niż was, nienawidził. Byście byli ze świata, światby, co jego, miłował. Lecz iż nie jesteście ze świata, ale ja was wybrałem ze świata, przeto świat was nienawidzi. Wspomnijcie na mowę Moją, którą ja wam mówiłem. Nie jest sługa większy nad Pana swego. Jeśli Mię

prześladowali, i was prześladować będą. Jeśli mowę Moją chowali, i waszą chować będą. Ale wam to wszystko czynić będą dla Imienia Mego, bo nie znają Tego, który Mnie posłał. Bym był nie przyszedł a teraz mówił im, nie mieliby grzechu; lecz teraz nie mają wymówki z grzechu swego. Kto Mnie nienawidzi, i Ojca Mego nienawidzi. Bym był między nimi uczynków nie czynił, których żaden inny nie czynił, nie mieliby grzechu, lecz teraz i widzieli i nienawidzili Mię i Ojca Mego. Ale, żeby się wypełniła mowa, która jest w zakonie ich napisana, że Mię niesłusznie mieli w nienawiści.

Nauka I. Z nienawiści, jakiej doznawał na tym świecie Chrystus wraz z apostołami i uczniami Swymi, czerpać mogą jak największą pociechę i zachętę wszyscy ci, którzy, nie będąc z tego świata, t. j. nie rządząc się jego przewrotnymi i fałszywymi zasadami, nie stósując się do gorszących jego zwyczajów i obyczajów, są wystawieni na szyderstwa, pogardę i prześladowania dzieci tego świata. Ci zaś, co nie chcą cierpieć dla Chrystusa, co pragną uniknąć nienawiści i uragowiska ludzkiego i wolą trzymać się świata, aniżeli Chrystusa, niechaj się pokryją rumieńcem wstydu, czytając powyższe słowa. Jak bowiem jest to zaszczytem dla sługi, gdy go poważają porównano z jego panem, hańba ciąży na nim, gdy chce się wynieść i być lepszym od pana. Sługa przecież nie jest większym od pana, mówi Chrystus. Jeśli Chrystus Pan nie sromił wystawiać się na nienawiść i uragowisko świata, dla czegożby służył Jego mieli oczekiwać lepszego losu? Cóż nam zaszkodzi nienawiść świata, gdy Chrystus nas darzy Swoją miłością? Nienawiść ta spowoduje nas ostatecznie do zerwania ze światem i tym usilniejszego połączenia się z Bogiem. Cóż jest lepszym? Mieć nieprzyjaciela w Bogu, czy w świecie?

II. Ztąd, że sługa nie jest większym od swego pana, niechaj czerpie pociechę kapłani, jeśli mimo największych prac i wysiłków nie widzą korzyści swych usiłowań, lecz wystawieni są na pogardę i szyderstwo. Nie lepiej przecież poszło Chrystusowi, temu Słowu, które stało się Ciałem. Jakże się tu smucić i dziwić, że słabym ludziom nie lepiej się powodzi? Zasluga ich nie zależy przecież od tego, co zdziałają; boć skutek ich pracy nie od nich zależy. Dość na tym, że pracują na chwałę Bożą i starają się o zbawienie dusz. Nagroda nie minie ich, choćby jedną tylko duszę pozyskali Bogu, a nawet nikogo nie nawrócili.

III. Niewiadomość nie zawsze zwalnia od zarzutu grzechu. Słusznie przeto mówi Chrystus, iż żydzi nie mogą się tłumaczyć, że Go nie poznali, lecz prześladowali Go i nienawidzili; gdyby bowiem byli mieli szczerą wolę, byliby Go mogli poznać z uczynków. Dla tego też zasłużyli na karę i potępienie. Takiem samym kary godni są błędnowiercy i ci katolicy, co tak, jak żydzi, mieli sposobność obeznania się z wiarą i obowiązkami swemi, ale bądź to z dumy, bądź z niedbalstwa lub złośliwości tego nie uczynili. Ci ulegną karze nie z powodu swjej niewiadomości, lecz za grzech, że nie poszli za głosem sumienia, wrytym w sercu ludzkim. Gdyby tego głosu byli usłuchali, byłby ich Pan Bóg oświecił i byłby ich przywiódł do poznania prawdziwej wiary.

IV. Chrystus oświadcza, że żydzi Go nienawidzili bez słusznej przyczyny. Słowa te stósują się nie tylko dla żydów, ale do wszystkich grzeszników. Pan Bóg tak bardzo umiłował ludzi, że na Swego jednorodzonego Syna dopuścił śmierć na krzyżu. Pan Jezus nie tylko się za nas ofiarował na krzyżu, lecz codzień ponosi za nas tę samą ofiarę, codzień karmi nas Ciałem i Krwią Swą. Przenajświętszą, codzień darzy nas niezliczonemi dobrodziejstwami tak co do ciała, jak co do duszy. Kto mimo to wszystko obstaje przy grzechach, czyż nie można o nim słusznie powiedzieć, że z umysłu Boga nienawidzi i obraża?

Afekt. Najmiłościwszy Jezu, którego serce przejęte jest najczystsza ku nam miłością, pokornie błagamy Cię, abyś lodowate nasze serca ogrzać raczył ogniem niebieskim, abyśmy za Twym przykładem posłuszni Twemu rozkazowi miłowali bliźniego, jak siebie samego i aby nienawiść i zazdrość nie zatarła w nas tej miłości. Nie daj, abyśmy kiedykolwiek zapomnieli, że my, biedni służy Twój, nie jesteśmy lepszymi od Ciebie, Panie i Boże nasz, i że nie należy nam się żalić, gdy nas na świecie spotyka nienawiść i prześladowanie. Wzmocnij nas Swą łaską, abyśmy wszystko cierpliwie znosili, co na nas w świętej Swjej woli zesłać raczysz, i spraw, abyśmy wzorem Twoim żyli i skonali w miłości Boga i bliźniego. Amen.

Nauka na uroczystość Wszystkich Świętych.

(W dniu 1-go Listopada.)

Czemu Kościół ustanowił to święto?

1. Aby chwalić Pana w Jego Świętych. (Ps. 150, 1.) 2. Aby oddać samymże Świętym cześć powinna. Starając się bowiem przez

cały przeciąg swego żywota o pomnożenie chwały Bożkiej, zasłużyli oni na cześć u ludzi i zjednali sobie miłość Bożką. 3. Żyjąc na tej ziemi, gdzie staczamy ciągle walki ze sobą i ze światem, mamy się starać, abyśmy się stali godnymi obcować ze Świętymi w niebie. 4. Żywoty Świętych Pańskich pouczają nas, że wierne wykonywanie przykazań Bożkich zjednało im szczęście wiekuiste; winno to być dla nas zachętą do wstąpienia na tę samą drogę i ścisłego naśladowania ich cnót. 5.

Dzień ten wyznaczony prócz tego został do oddania należnej czci tym Świętym, na których pamiątkę nie wyznaczono dnia osobnego. 6. Wreszcie obchodzimy uroczyste ten dzień w tym celu, aby za wstawieniem się i orędownictwem

Świętych Pańskich Bóg nam udzielił przebaczenia win, uczynił nas uczestnikami ich zasług i kiedyś nam łaskawie zezwolił wziąć udział w radościach niebieskich.



Święci Pańscy w niebie.

Kto pierwszy zaprowadził to święto?

Pierwszym tej uroczystości powodem był papież Bonifacy IV. W roku 609 kazał zamienić na kościół chrześcijański tak nazwany Pantheon, t. j. pogańską świątynię poświęconą wszystkim bożkom i złożyć w niej kości Świętych Pańskich, porozpraszane po

różnych cmentarzach rzymskich. Kościół ten poświęcony został czci Najśw. Panny i wszystkich świętych Męczenników. Zarazem nakazał Bonifacy obchodzić w Rzymie rokrocznie uroczystość Wszystkich Świętych. Grzegorz III pa-

pież przeniósł tę uroczystość z dnia 13 Maja na pierwszego Listopada, a Grzegorz IV rozpowszechnił je na cały obręb chrześcijańskiego świata.

Czemu obchodzimy to święto w Listopadzie?

Przełożono to święto umyślnie na ten dzień, gdyż wtedy przypada koniec żniw i sprzętu. Przypomina nam to, że Święci spożywają w niebie owoc swjej pracy i żywota strawionego na służbie Bożej. Myśl ta ma nas pobudzać do statecznego wytrwania w dobrem. Widzimy bowiem u Świętych, jak hojnie Bóg wynagradza to, co dla Niego uczynili. „Co będzie siał człowiek, to też będzie żął.“ (Gal. 6, 8.) Stosownie też umieszczono to święto przy schyłku roku kościelnego, który jest obrazem dziejów Kościoła Bożego. Jak dzieje Kościoła uzupełniają się w niebie, tak kończymy rok kościelny myślą o tych, co już doznają rozkoszy niebieskich.

Na **wstępie do Mszy świętej** śpiewa Kościół:

„Radujmy się wszyscy w Panu, obchodząc uroczyste dzień poświęcony uczczeniu Wszystkich Świętych, albowiem z ich tryumfu weselą się aniołowie i wychwalają Syna Bożego.“ — Weselcie się sprawiedliwi w Panu: prawym przystoi chwała.“ (Ps. 32.) Chwała itd.

Modlitwa kościelna. Wszechmogący i wieczny Boże, który nam pozwalasz zasługom Wszystkich Świętych Twoich cześć oddawać: prosimy pokornie, daj nam tym obfitszych łask dostąpić, im liczniejszych do miłosierdzia Twego wzywamy dziś pośredników. Przez Pana itd.

Lekcja z Objawienia św. Jana rozdział VII, wiersz 2—12.

W one dni oto ja Jan widziałem drugiego anioła wstępującego od wschodu słońca, mającego pieczęć od Boga żywego, i zawołał głosem wielkim ku czterem aniołom, którym dano jest szkodzić ziemi i morzu, mówiąc: Nie szkodźcie ziemi i morzu, ani drzewom, aż popieczętujemy sługi Boga naszego na czołach ich. I słyszałem liczbę pieczętowanych ze wszech pokoleń synów Izraelskich, sto i czterdzieści cztery tysiące pieczętowanych. Z pokolenia Judy dwanaście tysięcy pieczętowanych. Z pokolenia Ruben dwanaście tysięcy

pieczętowanych. Z pokolenia Gad dwanaście tysięcy pieczętowanych. Z pokolenia Aser dwanaście tysięcy pieczętowanych. Z pokolenia Neftali dwanaście tysięcy pieczętowanych. Z pokolenia Manasse dwanaście tysięcy pieczętowanych. Z pokolenia Symeon dwanaście tysięcy pieczętowanych. Z pokolenia Lewi dwanaście tysięcy pieczętowanych. Z pokolenia Izachar dwanaście tysięcy pieczętowanych. Z pokolenia Zabulon dwanaście tysięcy pieczętowanych. Z pokolenia Józef dwanaście tysięcy pieczętowanych. Potem widziałem rzeszę wielką ze wszystkich narodów i pokoleń i ludzi i języków: stojące przed stolicą i przed obliczem Baranka, przyobleczeni w szaty białe, a psalmy w ręku ich, i wołali głosem wielkim, mówiąc: Zbawienie Bogu naszemu, który siedzi na stolicy i Barankowi. A wszyscy aniołowie stali koło stolicy, i starszych, i czworga zwierząt i padli na oblicze swe, i pokłon uczynili Bogu, mówiąc: Amen. Błogosławienie i chwała i mądrość i dziękczynienie, cześć i moc i siła Bogu naszemu na wieki wieków. Amen.

Wyjaśnienie. Święty Jan apostoł w zachwyceniu widział, jak wybrani i ubłogosławieni przez Boga synowie Izraelscy pieczęcią Bożą naznaczeni zostali, i jak niezliczone rzesze wszystkich narodów naszej ziemi z pogaństwa nawrócone ocalały. Wszyscy, tak z ludu żydowskiego, jako i z pogan zebrani, gromadzą się około tronu Zbawiciela. i otaczają Go, przybrani w białe szaty, trzymając palmy w ręku na oznakę swój chwały i świętości, jako też zwycięstwa odniesionego nad pokusami czarta, świata i ciała; wielbią oni Boga, śpiewają Mu społem ze zastępami niebieskimi hymny pochwalne, i dzięki Mu czynią za siłę, którą ich obdarzył; za chwałę, która ich przyodział. — Starajmy się, abyśmy także zaliczeni zostali do tych wybranych.

Ewangelia u św. Mateusza rozdział V, wiersz 1—12.

Onego czasu widząc Jezus rzeszę, wstąpił na górę. A gdy usiadł, przystąpili ku niemu uczniowie jego, a

otworzywszy usta swe, nauczał ich, mówiąc: Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest Królestwo niebieskie. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiedzą ziemię. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłośni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą Synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was będą, i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamając dla mnie. Radujcie się i weselcie się; albowiem zapłata wasza obłita jest w niebiesiech.

Czemu się w tym dniu czyta ewangelią o ósmiu błogosławieństwach?

Błogosławieństwa te bowiem stanowiły tyleż szczebli, po których Święci Pańscy wspieli się i wstąpili do nieba. — Jeżeli i my pragniemy dostać się do Świętych w niebie, odważnie i ochotczo wspinajmy się w górę po tych szczeblach, i miejmy nadzieję w Bogu, że On nas wesprze raczy Swą potężną ręką.

Znaczenie ósmiu błogosławieństw.

I. Błogosławieni ubodzy duchem. albowiem ich jest Królestwo niebieskie.

Ubogimi w duchu są ci, 1. co idąc za przykładem apostołów, wyrzekają się dóbr doczesnych i dla miłości Chrystusa obierają dobrowolne ubóstwo. 2. Wszyscy, co zrzuceniem niepomyślnego losu lub przez pokrzywdzenie utracili, co posiadali, a stratę tę znoszą cierpliwie i ze zdaniem się na wolę Bożą. 3. Ci, co poprzestając na niskim stanowisku, jakie zajmują, nie gonią i nie ubiegają się za wyższym i wolą cierpieć niedostatek, aniżeli z bogactwem się nieuczciwie. 4. Nawet bogaci, jeśli nie przywiązują się do bogactwa, lecz dóbr swych używają do zapobiegania nędzy ubogich. 5. Mianowicie zaś pokorni, t. j. co nie unoszą się pychą, lecz przekonani o swą słabość i ułomność, sami się lekceważą, i poczuwając się do swą nieudolności, jak żebracy błagają Boga o łaskę i pomoc.

II. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiedzą ziemię.

Cichym nazywamy tego, kto poskramia w sobie gwałtowne porywy i wybuchy gniewu, zniecierpliwienia, zemsty i chętnie znosi, cokolwiek nań Bóg zsyła dla doświadczenia jego stałości, i wszelkie dokuczliwości ludzkie. Taki człowiek podobny jest do spokojnej powierzchni wody, w której się odzwierciadla obraz słońca Bożkiego. Kto panuje nad sobą, silniejszym jest od tego, co warowne miasta zdobywa. (Przyp. 16, 32.) Nie posiedzie on tej ziemi, która jest krajem martwych, ale natomiast niebo, które jest przybytkiem żyjących. (Ps. 26, 13.) Psalmista Pański mówi, że cisi kochać się będą w wielkości pokoju, którego już na tym świecie ciągle doznawali. (Psalm 36, 11.)

III. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.

Stroskanymi nie są ci, co trapią się śmiercią krewnych, przyjaciół, utratą majątku i t. d., lecz ci, co się martwią, że i sami i inni ludzie obrażają Boga, nie czczą Go i nie miłują należycie, i że tyle dusz odkupionych przenajdroższą Krwią Chrystusa Pana tak marnie ginie. Prócz tego zaliczyć do nich należy wszystkich tych, co wiodą życie twarde i pokutnicze i mozoły tego żywota cierpliwie znoszą. Grzech jest jedynym nieszczęściem, które opłakiwać należy. Pan Bóg nagrodzi tylko te łzy, które okazujemy szczerzy żal za grzechy.

IV. Błogosławieni, którzy łakną i pragną, albowiem oni będą nasyćeni.

Łaknącymi i pragnącymi sprawiedliwości, t. j. tej cnoty, która jest warunkiem chrześcijańskiej doskonałości, nazywamy takich ludzi, co, lubo są ułomnymi i skłonnymi do grzechu, dążą do sprawiedliwości; a jeśli są sprawiedliwymi, od dnia do dnia coraz większe czynią postępy w cnocie i wszystkimi siłami starają się dojść do udoskonalenia się w miłości Boga i bliźniego. Kto tedy szczerze i usilnie dąży do takiej doskonałości, ten nasyconym będzie, t. j. Pan Bóg przyozdobi go jak najpiękniejszymi cnotami i hojnie mu wynagrodzi w niebie.

V. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Miłosiernym jest, kto bliźniego cierpiącego niedostatek według możliwości wspiera, kto pełni dzieła miłosierdzia tak co do duszy, jak co do ciała, na cudze ułomności jest wyrozumiałym, a doznane krzywdy chętnie wybacza. Prawdziwie jednak miłosiernym jest dopiero ten, co lituje się nad nieprzyjacielem i świadczy mu dobrze,

idąc za radą Chrystusa: „Miłujcie swych nieprzyjaciół i czyńcie dobrze tym, co was nienawidzą.“ (Łuk. 6; 35, 36.) Błogo temu, co pełni dzieła miłosierdzia. Czeką go największa nagroda; ale niemiłosiernym i surowym sędzią będzie Bóg dla tych, co byli niemiłosiernymi dla bliźnich.

VI. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.

Nazwa ludzi czystego serca przysługuje tym, co niewinności przy chrzcie otrzymanej troskliwie przestrzegają. Chronią oni się nie tylko grzesznych mów i uczynków, ale nawet złych myśli i żądz niemoralnych, a cokolwiek czynią, to daje świadectwo ich dążności do udoskonalenia się w cnocie. Tacy ludzie widzą Boga już na tej ziemi we wszystkich Jego dziełach i w całym stworzeniu; na drugim świecie zaś oglądać Go będą twarz w twarz i to oglądanie będzie najwyższym szczęściem tych dusz wybranych. Jak bowiem wzrok jest tylko wtedy dobrym, gdy oko jest czystym, tak i niepokalane tylko dusze oglądać będą Boga.

VII. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą Synami Bożymi.

Pokój czyniącymi nazywa Pan Jezus tych, co poskramiają w sobie nieprawę żądzę, co starają się mieć spokojne sumienie, co unikają wszelkich zwad i kłótni z bliźnim, starają się zastósować do woli Bożej i innych przywodzą do zgadzania się z wolą Bożą. Takich można słusznie nazwać Synami Bożymi, gdyż idą za przykładem Boga, który jest Bogiem pokoju (Rzym. 15, 33), i który jednorodzonego Syna Swego oddał, aby przywrócił pokój światu; świat bowiem nie zna pokoju i dać go nie może. (Łuk. 2, 14; Jan 14, 27.)

VIII. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo niebieskie.

Prześladowanie cierpi dla sprawiedliwości, kto broni prawdy, wiary i cnoty chrześcijańskiej bądź słowem, bądź pismami, bądź ofiarą własnego życia; kto wiernie i ściśle się trzyma Boga, który jest prawdą, kto nigdy nie odstępował i nie wyrzeka się obowiązków chrześcijanina, otwarcie wyznaje swą wiarę, choćby świat go za to prześladował, wyszydzał i na pośmiewisko wystawiał. Kto to wszystko znosi cierpliwie i statecznie, a nawet chętnie, jak Święci Pańscy, tego nie minie korona niebieska. Kto pragnie dostąpić wieńca niebieskiego, niechaj będzie gotów znosić wszelkie przykrości na tym świecie. „Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie, prześladowanie cierpieć będą.“ (II. Tym. 3, 12.)

O radościach niebieskich.

„Ciesze się i weselecie, nagroda bowiem
wasza wielką będzie w niebie.“

Uroczystość Wszystkich Świętych winna w prawym chrześcija-
ninie wielką wzniecić tęsknotę do nieba. Niebo bowiem, gdzie Święci
zamieszkali przy Bogu i aniołach Jego, jest prawdziwą naszą
ojczyzną. Ziemia, na której żyjemy, jest padołem płaczu i miejscem
wypędzenia; niebo jest miejscem, w którym rozpocznie się prawdziwe
dla nas życie, które trwać będzie na wieki. Kto w to wierzy,
w tego sercu myśl o niebie powinna wytworzyć takie uczucie, jak
w dziecięciu, które przebywa w obcym kraju trawione tęsknotą do
rodziców i krewnych, żyjących w stronach rodzinnych. Wznies się
przeto dzisiaj, miły (a) czytelniku (czko), sercem i duszą do tej przysłej
ojczyzny i wystaw sobie to niewysłowione szczęście, które i twoim
stanie się udziałem, bylebyś tylko szczerze go zapragnął (ęła).

W niebie nigdy tego nie doznasz, co to jest choroba. Ciało
two nie będzie podległe cierpieniom i słabościom; tam nie będzie
bólów, ani śmierci. Tam nie będzie ani smutku, ani skarg, ani
utyskiwań. Na tym świecie każdą radość zatrzuwa myśl, że po niej
nastąpi gorzka rozstania się z nią. Tam nie ma obawy rozstania
się. Jakaż to rozkosz będzie dla chrześcijańskiej rodziny, gdy
wszyscy jej członkowie po długim i bolesnym rozdziale znowu się
zobaczą! W niebie nie ma ani pokusy do grzechu, ani walki, ani
umartwienia. Tam niczego się lękać nie będziemy, ani świata, ani
piekła, ani skłonności do złego. W niebie nie będzie ani grzechu,
ani zgryzot i wyrzutów sumienia, jakie są skutkiem popełnionego
grzechu. Gdyby człowiek na tym świecie wcale nie cierpiał, niczego
się nie lękał i nie mógł grzeszyć, jakżeby był szczęśliwym! A jednak
szczęście jego nie wyrównałoby szczęściu w niebie, a nawet nie
byłoby ani cieniem szczęścia wiekuistego.

Niebo jest prócz tego miejscem radości, o których ten świat
nie ma nawet pojęcia. Błogo tam będzie naszym zmysłom. Oko
nie będzie się mogło napatrzyć blaskowi rajskiemu, chwale Świętych
Pańskich, wspaniałej łagodności oblicza Matki Bożkiej, świętemu
człowieczeństwu Pana Jezusa i postaciom Świętych. Ucho nie znuży
się przysłuchiwaniem hymnom wybranych, słowem upojonym będziesz
(Ps. 35, 9) hojnością domu Bożego i strumieniem rozkoszy napoisz
się. — Niewymownego szczęścia dozna twa pamięć. Z radością
przypominać sobie będziesz doznane łaski Boga, szczęśliwie zwalczone
pokusy, dla miłości Boga przebyte cierpienia, jako też wszystko coś
w służbie Boga uczynił i coś przykrego wycierpiał. Wtedy się

przekonasz, że to wszystko było dla ciebie szczeblem do nieba. —
Błogosławieństwa dozna wtedy dusza i rozum twój. Wtedy bo-
wiem oglądać będziesz i poznasz Boga, jak dziecko ojca, którego
poznanie będzie nietylko z wizerunku, ale i z rysów twarzy. Wtedy
bowiem widzieć będziesz, co jest najcudowniejszym, najwznioślejszym,
najpiękniejszym, t. j. Boga w całej jego mądrości, potędze i do-
broci. Wtedy widzieć będziesz, jak Bóg wpływa na koleje dziejów
świata i pojdziesz tajemnice jego budowy. Wszystko stanie ci się
tak jasnym i zrozumiałym, że w porównaniu z twą wiedzą nauka
największych uczonych wyda ci się grubą ciemnotą. — Przedewszyst-
kiem zaś dozna szczęścia serce twoje. Dopóki bowiem do serca
nie zawita spójność i zadowolenie, dopóty człowiek nie zazna prawdzi-
wego szczęścia. Święty Augustyn pisze, że Pan Bóg tak utworzył
serce, że nigdy ono nie dozna rzeczywistego spokoju, zadowolenia
i zupełnego szczęścia, póki nie spocznie w Bogu. Czyż nie tęskni
serce i nie wzdycha do miłości, i jak mu jest wtedy błogo! W nie-
bie doznasz tej miłości, jako dziecko Boże, i przepelnisz serce mi-
łością Boga. Miłować cię będą wszyscy aniołowie, wszyscy niebianie
w takiej mierze, o jakiej ten świat nie ma nawet pojęcia.

Prócz tego szczęście to będzie niezmiennym, nieustającym, wie-
cznotrwałym, i nigdy nie wywoła w tobie przesyty. Choćbyś sobie
marzył nie wiem jakie szczęście, nie będzie ono nawet ani słabym
obrazem szczęścia niebieskiego. „Oko nie widziało, ucho nie
słyszało, serce ludzkie nie odgadło, co Bóg zgotował
tym, co Go miłują.“

Drógę do tego szczęścia wskazał Chrystus Pan jasno, prosto,
ściśle i zrozumiale temi słowy: „Kto chce wejść do żywota
wiecznego, niech pełni przykazania Boże.“ Miejmy przeto
zawsze przed oczyma przykład Świętych Pańskich, którzy są naszymi
orędownikami w obec Boga, i pomyślmy sobie, czego się możemy spo-
dziewać w razie, gdyby nas śmierć w krótkie zaskoczyła miała.

Nauka na dzień Zaduszny.

(W dniu 2-go Listopada.)

Co jest dzień Zaduszny?

Jest to dzień, w którym Kościół obchodzi pamiątkę zmarłych,
których dusze, lubo ich Bóg raczył przyjąć do Swój łaski, na nie-
jakiś czas zstąpiły do czyśćca, aby się ze skaz i lżejszych grze-
chów oczyściły.

Kiedy i jak zaprowadzono dzień Zaduszny?

Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Tertulian (żył około roku 160) poświadcza, że już pierwsi chrześcijanie obchodzili pamiątkę umarłych. Pod koniec wieku dziesiątego św. Odyłon, opat Benedyktynów Kluniaceńskich rozporządził, aby dzień Zaduszny obchodzono corocznie uroczystością dnia 2-go Listopada modlitwą, rozdawaniem jałmużny i Ofiarą Mszy świętej. Nabożeństwo to zaczęło się coraz więcej rozpowszechniać po różnych dyecezyach, a papież Jan XIX dał mu kościelne zatwierdzenie. Jeżeli dzień 2-go Listopada wyznaczono na ten obchód, przyczyny szukać należy w tém, że jakeśmy się w dniu wczorajszym radowali z chwały Świętych Pańskich, nie powinniśmy też zapominać o tych, co jeszcze nie odpokutowali swych grzechów, a wskazani na karę czyśćca, potrzebują modlitw naszych. Z resztą nauka wiary o Świętych obcowaniu wyraźnie powiada, że z pamiątką o Kościele tryumfującym łączy się wspomnienie o Kościele cierpiącym. Jest w tém przeto myśl głęboka, że już w popołudniowej porze dnia Wszystkich Świętych rozpoczyna się (po niesporach) nabożeństwo Zaduszne.

Czém jest czyścić?

Czyścić jest miejscem, w którym dusze zmarłych wiernych, którzy zeszedli z tego świata w stanie łaski, ale jeszcze nie odpokutowali zupełnie wszystkich cięższych grzechów, wskazane są na kary doczesne i oczyszczenie ze skazy grzechów. Dla tego też zowie się to miejsce czyśćcem, gdyż dusze, mające mniejszą lub większą zmasę, oczyszczają się w ogniu, jak złoto w piecu ognistym. Św. Paweł pisze do Koryntyan (I. 3, 13): „W ogniu się objawi każdego robota, jaka jest; ogień ją próbuje. Jeśli którego robota zostanie, którą nadbudował, zapłatę weźmie. Jeśli którego robota zgore, szkodę odniesie; lecz sam będzie zbawiony, wszakże tak jako przez ogień.“ Święty Ambroży (Serm. 20 w psalm. 118) pisze: „Gdy św. Paweł pisze „jako przez ogień“, mówi, że taki człowiek będzie zbawionym, ale poniesie karę ognia; ogień go oczyści ze skaz, nie tak jak potępieńców, którzy ustawicznych udřeceń doznawać będą w ogniu. Powyższe przeto słowa św. Pawła mogą się tylko odnosić do czyśćca, i tak je zawsze rozumiał i rozumie Kościół nieomylny.

Czy innowiercy słusznie odrzucają czyścić?

Nie mają do tego najmniejszego powodu. Gdyż przeciwnie się Pismu świętemu, tradycji i zdrowemu rozsądkowi. Pismo święte

wyrażnie mówi o czyśćcu. W drugiej księdze Machabejskiej czytamy, że Judasz Machabejczyk posłał do Jerozolimy dwanaście tysięcy drachm srebra z poleceniem, aby w świątyni odprawiano modlitwy za poległych w bitwie; był bowiem przekonany, że zbawienną i dobrą jest myśl modlenia się za zmarłych, aby byli oswobodzeni z grzechów. Za jakich więc zmarłych modlić się należy? Przyjaci do chwały niebieskiej obędą się bez modlitwy naszej; straconym do piekła na nic się modlitwa nie przyda. Pożyteczną przeto będzie jedynie dla dusz zostających w czyśćcu. Chrystus mówi o ciemnicy w przyszłym życiu, czyli więzieniu, z którego nikt się nie wydobydzie, póki nie odda ostatniego pieniążka. (Mat. 5, 25—26.) Więzieniem tém nie jest piekło, gdyż z tego żaden zmarły nie wraca. Nie może to więc być co innego, jak czyścić. Prócz tego prawi Zbawiciel jeszcze o grzechach, które ani w tymtu, ani na tamtym świecie odpuszczone nie będą. (Mat. 12, 32.) A zatem i w pozagrobowym życiu będzie odpuszczenie grzechów; jeżeli być nie może ani w niebie, ani w piekle, przypuścić je można tylko w czyśćcu. Kościół, jak mówi sobór Trydencki (Sess. 6, c. 30), opierając się na tradycji Ojców świętych zawsze uczył, że jest czyścić, i nie brak zaiste dowodów, że taką była wiara prawdziwych chrześcijan od wszech wieków. Nareszcie i zdrowy rozum winien nas spowodować do wiary w kary czyśćcowe. Iluż to bowiem ludzi schodzi z tego świata, co jeszcze nie dokonali dzieła oczyszczenia się ze skazy grzechów? Św. Jan pisze przecież w Objawieniu (21, 27), że nic skalanego nie wejdzie do Królestwa niebieskiego. Rozdział ciała i duszy nie oczyszcza z grzechów; niepodobno też przypuścić nagłej zmiany i przeobrażenia duszy; Bóg też nie straci do piekła grzesznika skalanego lekką skazą. Musi przeto być czyścić, w którym zmarli obarczeni cięższymi grzechami doznają oczyszczenia. Wierzmy przeto w to, czego nas uczy Kościół, tradycja i rozum, i nie dajmy się obalamucić gadaniną półmędrków, co to nie wierzą ani w piekło, ani w czyścić jedynie dla tego, aby tém zuchwalęj grzeszyć.

Kto idzie do czyśćca?

1. Dusze tych, co zmarli obarczeni nie ciężkimi, lecz powszednimi grzechami. 2. Dusze tych, co umarli bez grzechu, ale winni jeszcze pokutować, aby zadośćuczynić sprawiedliwości Bożej, czyli (jak mówi Zbawiciel) wypłacić się Bogu aż do ostatniego szelaga. — Pamiętajmy przeto: 1. że wystrzegać się trzeba i powszednich grzechów, gdyż za nie czeka nas kara czyśćca. Grzechy powszednie nie są taką drobnostką, jak niejeden myśli. 2. Starajmy się zwol-

nić się już za życia od kar doczesnych modlitwą, postem, jałmużną, korzystaniem z udzielonych odpustów, abyśmy po za grobem nie ponosili kar dotkliwszych.

Jak się oczyszczają dusze w czyśćcu?

1. Od zma-
zy grzechu
oczyszczają
się wykony-
waniem we-
wnętrzych
aktów cnoty,
a mianowicie
miłości, cier-
pliwości, żalu,
zdania się na
wola Bożą.

Św. Katarzy-
na Genueń-
ska pisze, że
miłość, żal i
smutek bie-
dnych dusz
w czyśćcu zo-
stających jest
tak silnym, że
te dusze, zna-
jąc sprawie-
dliwość Bożą
i szkaradę

swych grzechów, tęsknią do czyść-
ca i w udręczeniach czyścicowych
widzą jawne dowody miłosierdzia
Bożego. 2. Od kar zasłu-
żonych zwalniają je rozmaite
i to dość ciężkie udręczenia,
jakie ponoszą. Ale ani przez cier-
pienia, ani przez akty cnoty nie
zjednywają sobie żadnej zasługi.

*Co, ile i dopóki cierpią dusze zmar-
łych w czyśćcu?*

Pytania tego nie rozstrzygnął
stanowczo Kościół święty, lubo
niejeden z Ojców Kościoła o tém
się rozpisywał. Co się tyczy siły
ognia czyścicowego, pisze Augu-
styn św.: „Do-

kuczliwszym
jest ten ogień,
aniżeli wszyst-
ko, cokolwiek
człowiek w tém
życiu ponosi.“
Niech nam to
będzie zachętą
do pokuty i
starania się o
coraz większą
świętość, aby-
śmy się nie do-
stali pod suro-
wy sąd Boży.

*Jak można po-
móc duszom
w czyśćcu zo-
stającym?*

Św. Augu-
styn pisze w
tęj sprawie:
„Duszom tym

sprawia ulgę modlitwa Ko-
ścioła świętego, Ofiara Mszy
świętej, jako też jałmużny
dawane na intencją zmarłych;
co nie ulega najmniejszej wąpli-
wości.“ Dla tego też głosił od
wieków Kościół katolicki, że mo-
dlitwa, jaką zanoszą żywi za u-
marłych, jest wielce pożyteczną



Dusze w czyśćcu pozostające.

i zbawienną, i dla tego odprawiał za nich msze żałobne. Możemy
także odpusty zyskane ofiarować na intencją zmarłych, jako też
dobre uczynki wykonywane w pobożnym zamiarze, aby Bóg ra-
czył policzyć ich zasługę na korzyść zmarłych.

Co powinno nas powodować do niesienia pomocy duszom zmarłych?

Święty Tomasz z Akwinu pisze, że „trzy mamy do tego po-
wody: 1. Ciężkie kary, jakie zmarli ponosić muszą; najmniejsza
z nich bowiem jest jeszcze dotkliwszą, niż wszystko, cokolwiek nas
w tém życiu przykrego spotkać może, jak mówi święty Augustyn.
2. Wielka tychże dusz potrzeba, są bowiem tak biedne, iż
nic sobie wysłużyć nie mogą. 3. Własna korzyść nasza.
Jeśli bowiem modlić się będziemy za dusze w czyśćcu cierpiące, to
i one o nas nie zapomną, gdy wyswobodzone z czyśćca dostaną
się do nieba.“

„Za jakie dusze przedewszystkiem modlić się należy?”

Winniśmy się w dzień Zaduszny modlić i pełnić dobre uczynki
za wszystkich zmarłych. Ponieważ jednak dla niektórych zmarłych
mamy większy obowiązek wdzięczności, inni są miłszymi Bogu, inni
więcej potrzebują modlitwy, a niektórzy bardziej na nią zasługują:
winniśmy się często, gorąco i pokornie modlić za 1. rodziców, kre-
wnych, przyjaciół, dobroczyńców; 2. za tych, którzy są Bogu naj-
miłszymi; 3. za tych, co albo najwięcej na tym świecie cierpieli,
albo na tamym cierpieć mają; 4. za tych, co doznają największych
udręczeń; 5. za wszystkie dusze opuszczone i zapomniane; 6. lub
bliskie oswobodzenia; 7. za tych, co z naszej winy cierpią; 8. lub
co liczą na naszą pomoc i modlitwę; 9. za tych, którym wyrzą-
dziliśmy krzywdę, albo od których doznaliśmy krzywdy; 10. za na-
szych braci i siostry po duchu.

Modlitwy połączone z odpustem. Panie! daj im pokój
wieczny, a światłość wiekuista niech im świeci. Niechaj spoczywają
w pokoju. Amen. (200 dni raz na dzień dla wszystkich wier-
nych. Leon XIII 19 Sierpnia 1880.)

Maryo! Matka Boża, Matko miłosierdzia, módl się za nami,
wstaw się za umarłymi. (100 dni, raz na dzień. Leon XIII
5 Grudnia 1883.)

Te dwa odpusty mogą też być ofiarowane na intencją zmarłych.

Wstęp do dzisiejszej i wszystkich Mszy żałobnych brzmi,
jak następuje:

„Wieczne odpocznienie racz im dać, Panie; a światłość wiekuista niechaj im świeci. Tobie przystoi pieśń, Boże w Syonie, i Tobie oddadzą ślub w Jeruzalem. Wysłuchaj modlitwę moję, do Ciebie wszelkie ciało przyjdzie.“ (Ps. 64.) Wieczny odpoczynek i t. d.

Modlitwa kościelna. Stwórcu i Odkupicielu wszystkich wiernych, Boże! racz odpuścić wszystkie grzechy duszom zmarłych sług i służebnic Twoich, ażeby przez pobożne błagania i modły nasze dostały przebaczenia, którego zawsze pragnęły, który żyjesz i t. d.

Lekcja z listu św. Pawła do Koryntyan rozdz. XV, wiersz 51—57.

Najmilsi! Oto tajemnicę wam powiadam. Wszyscy wprawdzie zmartwychwstanimy, ale nie wszyscy odmieni będziemy. Prędziuchno, w mgnieniu oka, na trąbę ostateczną (albowiem zatrąbi trąba), a umarli powstaną nieskażonymi, a my będziemy przemienieni. Boć musi to skazitelne przyoblec nieskazitelność, i to śmiertelne przyoblec nieśmiertelność. A gdy to śmiertelne przyoblecze nieśmiertelność, tedy się stanie mowa, która jest napisana: Pożarta jest śmierć w zwycięztwie. Gdzie jest zwycięztwo twoje, śmierci? Gdzie jest, śmierci, oścień twój? A oścień śmierci jest grzech, a moc grzechu zakon. Lecz dzięki Bogu, który nam dał zwycięztwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Ewangelia u św. Jana rozdział V, wiersz 25—28.

W on czas mówił Jezus rzeszom żydowskim: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, żeć idzie godzina, i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego: a którzy usłyszą, ożyją. Albowiem jako Ojciec ma żywot sam w Sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot sam w sobie i dał Mu władzę sąd czynić, iż jest Synem człowieczym. Nie dziwujcie się temu: boć przychodzi godzina, w której wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego, i wynijdą, którzy dobrze

czynili, na zmartwychwstanie żywota, a którzy złe czynili, na zmartwychwstanie sądu.

Uwaga 1. Lekcja i ewangelia stawiają nam przed oczy zmartwychwstanie wszystkich ludzi na sąd, gdzie każdy otrzyma to, na co zasłużył, dobre lub złe, zbawienie lub potępienie. Pamiętajmy o tém, i to nie tylko dzisiaj, ale po wszystkie dni żywota, gdyż od nas jedynie zależy los, jaki nas ma spotkać.

Uwaga 2. Przed ofiarowaniem przy Mszy świętej odmawia kapłan następującą

Modlitwę. Panie Jezu Chryste, Królu chwały! Wybaw dusze wszystkich wiernych zmarłych od mąk czyścicowych i z głębokości otchłani i wybaw je z paszczęki lwa; niech nie pożera ich piekło, niech nie upadają w ciemność; lecz niechaj chorąży krzyża Twego święty Michał stawi je przed Tobą w wiecznej światłości, którąś niegdyś obiecał Abrahamowi i potomstwu jego. Ofiary, modły, chwały Tobie przynosimy, Panie! Ty racz przyjąć je za dusze, których dziś pamiątkę obchodzimy, i uczyni Panie, niech one przejdą od śmierci do żywota, który niegdyś dać obiecałeś Abrahamowi i potomstwu jego.

Nauka na uroczystość św. Marcina biskupa.

(W dniu 11-go Listopada.)

„Kto się Boga boi, będzie czynił dobrze.“ (Syrach 15, 1.) Znaczenie tych słów stanowi treść życia świętego Marcina; w nich jest zawarta najpiękniejsza pochwała tego biskupa. Żywot jego był nieprzerwaną miłością ku Bogu i bliźniemu, objawiającą się w dobrych uczynkach. Urodził się w roku 316 we Węgrzech z rodziców pogańskich, ale tajny pociąg serca wiódł go do poznania prawdziwego Boga i przyjęcia wiary Chrystusowej. Ztąd poszło, że, gdy liczył lat dziesięć, przyjęto go do katechumenów, t. j. sposobających się do Chrztu świętego. Ojciec nadaremnie się starał powstrzymać go od tego kroku. Kazał go zaciągnąć do wojska, ale i w tym zawodzie umiał się Marcin uchronić od wybryków i luźności życia, zwykłej w tym stanie; a nawet korzystał z każdej sposobności rozdzielania pobieranego żołdu pomiędzy ubogich i świadcze-

nia im licznych dobrodziejstw. Gdy pewnego razu pod bramą miasta Tours napotkał żebraka błagającego o jałmużnę, mieczem przeciął swój płaszcz i dał mu jedną połowę, nie mogąc go wesprzeć datkiem pieniężnym.

Następnęj nocy ukazał mu się Chrystus Pan, przyodziany ową połową płaszcza, mówiąc: „Tym płaszczem pokrył na gość Moją Marcina katechumen.“ To zjawienie tak na niego podziało, że już dłużej nie odkładał przyjęcia chrztu, udawszy się do świętego Hilarego, biskupa w Poitiers (Puatie) pod

jego duchownym sterem szybko czynił postępy w cnotach chrześcijańskich. Dbał jednakże nie tylko o swoje, ale i o bliźnich zbawienie, a mianowicie o dusze rodziców i krewnych, które pragnąć ocalić, przedsięwziął daleką

i niebezpieczną podróż w strony rodzinne. Wróciwszy z Węgier, zbudował klasztor, w którym z kilku zakonnikami surowy i cnotliwy wiodł żywot. Głęboka jego wiara i gorąca miłość Boga uczyniła

go w cudach nieomal równym apostołom.

Pierwszym jego cudem było wskrzeszenie katechumena zmarłego bez chrztu. Sława cudów i świątobliwości jego wkrótce tak się rozeszła, że go wybrano na biskupa w Tours, lubo od przyjęcia tej godności silnie się wymawiał.

Dostojeństwo to w niczem nie

zmieniło trybu jego życia, chyba że zwiększyło jego pokorę, gorliwość o chwałę Bożą i miłość bliźniego. Dyecezya zarządzała lat dwadzieścia i sześć. Licząc lat przeszło osiemdziesiąt, udał się do parafii leżącej na samym krańcu



Święty Marcin.

dyecezyi, aby tam osobiście załatwić spór, który wymagał jego rozstrzygnięcia. Spełniwszy obowiązek i wracając do stolicy, opadł nagle na siłach. Zwoławszy swych uczniów, zawołał: „Dzieci, umieram.“ Gdy ci mu odpowiedzieli: „Ach! Czemuż nas ojciec opuszczasz, i komuż zostawisz nas sieroty?“ — rozrzucony pasterz wznosił prośbę do Boga: „Panie! Jeśli jeszcze potrzebny jestem Twemu ludowi, nie myślę się uchylić od dalszej pracy. Niech się stanie wola Twoja.“ Ale święty starzec dosyć się był napracował; ostatnia chwila szybko się zbliżała. Otaczający go kapłani chcieli ulżyć jego ciału i nadać mu wygodniejsze położenie. „Zostawcie mnie w pokoju“, rzecze, „wolę patrzeć w niebo, niż na ziemię, aby duch mój, wydzierający się ku Panu, wprost się wznosił ku Niemu.“ Spostrzegłszy w pobliżu złego ducha, zawołał: „Czegoż tu stoisz, dziki potworze? Nic mi złego nie uczynisz; idę na łono Abrahama!“ To rzekłszy, oddał Bogu ducha, którego aniołowie wśród pieni pochwalnych zanieśli przed tron Wszechmocnego. — Uczmy się od tego Świętego, jak trzeba miłować Boga i troszczyć się nie tylko o swoje, ale i bliźnich zbawienie. Wtedy nie będziem się lękali ani śmierci, ani pokus szatana.

Wstęp do Mszy świętej:

„Postanowił z nim Pan przymierze pokoju i przełożonym go uczynił, aby przy nim została godność kapłańska na wieki! Pamiętaj, Panie, na Dawida i na wszelką cichość jego.“ (Ps. 131.) Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna. Boże, który widzisz, że o własnych siłach wytrwać w dobrem nie zdołamy, dozwól łaskawie, abyśmy wstawieniem się błogosławionego Marcina Wyznawcy Twego i Biskupa przeciw wszelkim przeciwnościom umocnieni byli. Przez Pana itd.

Lekcyja z księgi Ekklezyastyka rozdział XLIV i XLV.

Oto kapłan wielki, który za dni swoich podobał się Bogu i znalezion jest sprawiedliwym, a czasu rozniewiania stał się pojednaniem. Nie znalazł się jemu podobny, któryby zachował prawo Najwyższego. Dla tego pod przysięgą dał mu chwałę Pan w narodzie jego. Błogosławieństwo wszelkich narodów dał mu i przymierze Swoje utwierdził na głowie jego. Poznał

go w błogosławieństwach swoich i dotrzymał mu miłosierdzia swego i znalazł łaskę przed obliczem Pańskim. Uwielmożnił go w oczach królów i dał mu kapłaństwo wielkie i błogosławił go w chwale. Sprawować urząd kapłański i mieć chwałę w imieniu jego, i ofiarować mu wonność godną i wdzięczną.

Ewangelia u św. Łukasza rozdział XI, wiersz 33—36.

Onego czasu mówił Jezus uczniom Swoim: Żaden świecy nie zapala i nie stawia w skrytości, ani pod korzec: ale na świecznik, aby, którzy wchodzą, widzieli światło. Świeca ciała twego jest oko twoje. Jeśliby oko tve było szczere, wszystko ciało tve świetne będzie. Lecz jeśliby złe było, ciało też twoje ciemne będzie. Patrz tedy, żeby światło, które w tobie jest, ciemnością nie było. Jeśliby tedy ciało tve wszystko świetne było, nie mając jakiej części ciemności, będzie wszystko świetne, a jako świeca jasność oświeci cię.

Co to za światło, co się nie stawia w skrytości, lecz na świeczniku?

I. Jest niem sam Chrystus, który Swą nauką i przykładem przyświeca wszystkim, jak pochodnia na wyżynie postawiona daje światło kroczącym w ciemnościach; kto idzie za tém światłem, nie zbłądzi. Przyświeca ono każdemu przychodzącemu na świat; a kto się na niem nie poznaje, ten sam winien jest swęj ślepoty i złej woli. II. Są tém światłem wszyscy przełożeni, gospodarze domu, rodzice i duchowni, gdyż oni są postawieni na świeczniku na to, aby byli przykładem dla podwładnych. Wypowiedział to jasno i wyraźnie sam Chrystus w słowach wyrzeczonych do apostołów: „Wy jesteście światłość świata Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech.“ (Mat. 5, 15—16.) Obowiązkiem zwierzchników i rodziców jest przyświecać dzieciom i podwładnym dobrym przykładem i życiem budującym, a nie gorszyć ich złym czynem lub mową i jak błędne ogniki kusić ich do grzechu. III. Każdy chrześcijanin, trzymający się wiary, przyświecać winien bliżnim dobrami uczynkami, odwozić ich od złego, nakłaniać do cnoty, a nie gorszyć ich życiem niemoralnem, występniem, niechrześcijańskim.

IV. Sumienie jest owém światłem, które Bóg nad nami naznamionował (Ps. 4, 7) i w sercach naszych rozniecił, aby było przewodnikiem naszym i wskazywało nam, co złe a co dobre. To powinniśmy zawsze stawiać na świeczniku, t. j. do niego stósować mowy i czyny nasze; nie stłumiajmy przeto w sobie jego głosu lekkomyślném grzeszeniem.

Co znaczy w powyższej ewangelii „oko“ a co „ciało?“

Przez ciało rozumieć należy ducha ludzkiego, przez oko serce i wolę ludzką. Aby człowiek mógł bezpiecznie zająć się pracą cielesną, być bezpiecznym, ustrzedz się nieprzyjaciół, trzeba mu zewnętrznego światła, oświecającego wszystko, co go otacza. Nie wystarczyłoby to jednak, gdyby nie miał oka, którym widzi wszystko na około siebie. Prócz tego oko to winno być bystre i zdrowe. Tak się rzecz ma i z chrześcijaninem. Aby myśli, czyny i żywot nasz był prawdziwie chrześcijańskim, przedewszystkiém potrzeba Bożkiego objawienia, które nam Bóg dał przez Chrystusa. Objawienie to, czyli nauka Chrystusowa, wszystko wyjaśnia, co jest w nas i zewnątrz nas. Uczy ona nas, czém jest Bóg, a czém człowiek, jakie mamy obowiązki w tém życiu, jacy nam grożą nieprzyjaciele, jakie nas otaczają niebezpieczeństwa, co mamy czynić i jaką iść drogą, aby być zbawionymi. Objawienie to na nic się nie zda człowiekowi, jeśli go w złości i zaślepieniu nie przyjmie, jak to czynili Faryzeusze. Duma, zazdrość i inne namiętności wstrzymywały ich od uwierzenia w Chrystusa i Bożką Jego naukę; nie poznali światła, którym był Jezus Chrystus. Ale gdzie jest wola, szczerą chęć i gotowość do przyjęcia prawdy Bożej, tam przyjmuje się w sercu wiara, a wiara ta daje człowiekowi wskazówkę, jaką drogą ma dążyć do zbawienia. Dla tego też przedewszystkiém o to chodzi, ażebyśmy się ustrzegli od zaślepienia i zatwardziałości serca, bo zaślepienie i zatwardziałość zatyka nam uszy na Słowo Boże i wiedzie ostatecznie do niewiary. Dla tego też woła na nas Zbawiciel: „Patrz, aby światło, które w tobie jest, ciemnością nie było“, t. j. wystrzegaj się zaślepienia i uporu.

Westchnienie do św. Marcina. Święty Marcinie, który tak gorliwie starałeś się o chwałę Bożą, że nie odstraszała cię ani śmierć, ani nawał pracy, z którego to powodu aniołowie wśród pochwalnych piezanieśli twą duszę przed tron Najwyższego, błagam cię, abyś swém potężnym wstawieniem wyjednał mi serce litościwe dla cierpiących niedostatek, apostołskim pasterzom gorliwość, a umierającym tę łaskę, iżby po szczęśliwym zgonie wejść mogli do radości niebieskich, których ty jako dobry i wierny sługa już dawno doznajesz. Przez Pana itd.

Nauka na uroczystość św. Stanisława Kostki.

(W dniu 13-go Listopada.)

Do najpiękniejszych wzorów dla młodzieży zaliczyć należy św. Stanisława Kostkę, powszechnie znanego z pobożności, pokory, posłuszeństwa względem starszych, czystości obyczajów i wielkiej żarliwości w modlitwie.

Urodził się ten święty młodzian w r. 1550 za panowania króla polskiego Zygmunta Augusta we wsi Kostkowie w powiecie Zakroczymskim, niedaleko od Warszawy. Ojciec jego był możnym i bogatym panem. Piastował bowiem urząd kasztelana Zakroczymskiego i posiadał obszerne włości.

W pierwszych latach swego dzieciństwa zostawał Stanisław pod troskliwą opieką matki, która weń wpajała miłość do Boga i chrońnięcia się grzechów. Ledwie doszedł do rozumu, zajaśniał z pobożności i gorliwej miłości Boga, przestrzegając nadewszystko czystości ciała i duszy.

Licząc lat ośm, siedział wraz z rodzicami i kilku przybyłymi gośćmi. W tém naraz wyrwał się któryś z biesiadników ze słowem obrażającym skromność i przyzwoitość. Zaledwie to chłopczyzna usłyszał, zbladł, i spuściwszy oczy padł zemdlny na ziemię. Szanując jego wstydlivość, zawsze odtąd prosił ojciec gości, aby się wstrzymywali od słów i uwag, wykraczających przeciw przyzwoitości.

Gdy doszedł lat piętnastu, odesłali go rodzice wraz ze starszym bratem Pawłem do Wiednia i oddali go do szkoły, zostającej pod opieką i nadzorem OO. Jezuitów. Stanisław byłby z chęcią zamieszkał albo w klasztorze, albo u prawowiernego katolika, ale ulegając woli brata, wprowadzić się musiał do wyznawcy nauki Marcina Lutera.

W Wiedniu wiódł żywot tak bogobojny, jakby zakonnik jaki. Co niedzielę i co święto przystępował do konfesyonału i do Stołu Pańskiego. Co dzień bywał na jednej albo na dwóch mszach, a gdy szedł z książkami do szkoły i przechodził około jakiego kościoła, zawsze do niego wstępował, by oddać cześć Bogu utajonemu w przenajświętszym Sakramencie. Snu używał bardzo mało, gdyż większą część nocy spędzał na modlitwie. Grzechu wystrzegał się jak ognia piekielnego, a gdy doszło jego uszu słówko obrażające skromność, natychmiast się oddalał. Pokora, skromność i łagodność jego była bezprzykładną. Najmilszą mu była rozmowa o Bogu i rzeczach dotyczących wiary, a słowa jego tchnęły takim namaszczeniem, że trafiały wprost do serca i przekonania tych, co go

słuchali. Lubo wiele czasu trawił na modlitwie, postępy jego w naukach były tak znakomite, że był pierwszym z uczniów.

Nie takim był jego brat Paweł. Najmilszemu jego zajęciem były zabawy, stroje, o pobożność wcale prawie nie dbał. Widząc zupełnie inne usposobienie duszy w Stanisławie, dokuczał mu jak mógł, drwiąc z niego, przemawiając mu, a nawet niekiedy czynnie go znieważając. Stanisław cierpliwie znosił te dokuczliwości i daleki od użalenia i zemsty, chętnie mu urazy wybaczał.

Nie mogąc jednak wpłynąć na upamiętanie i poprawę Pawła, w niczem nie zboczył z drogi cnoty i pobożności, jaką sobie obrał.

Zdarzyło się, iż pewnego dnia ciężko zaniemógł i mało miał nadziei odzyskania zdrowia. Pro-

sił więc usilnie, aby mu sprowadzono kapłana, przed którymby się mógł wyspowiadać i przysposobić na drogę wieczności. Gospodarz luteranin nie chciał się przychylić do jego żądania. Lękając się przeto, aby nie zszedł ze świata bez ostatniej pociechy, oddał się pod opiekę św. Barbary.

Wyczytał bowiem kiedyś w jej żywocie, że ona jest patronką konających i że, kto się oddaje pod jej opiekę, tego ona nie opuszcza w ostatniej chwili. Wysłuchał też Pan Bóg gorących modłów jego; gdyż niezadługo uka-



Święty Stanisław Kostka.

zała mu się ta Święta w towarzystwie dwóch aniołów, z których jeden mu podał Hostyą przenajświętszą. — Niezadługo ukazała mu się Przenajświętsza Dziewica z Dzieciątkiem Jezus na ramieniu, a dodając mu otuchy, że nie

umrze, poleciła mu, aby odzyskawszy zdrowie nie zaniechał wstąpić do Towarzystwa Jezusowego.

Wyzdrowiawszy zwierzył się ze swym zamiarem księdzu Rektorowi; ale ten dowiedziawszy się, że ojciec Stanisława nigdy na to nie zezwoli, żadną miarą nie chciał się przychylić do jego prośby. Stanisław powziął zamiar opuszczenia Wiednia i udania się do innego miasta, aby tam przywieść do skutku swój zamiar.

Przywdziawszy więc siermięgę płócienną i poleciwszy się poprzednio Opatrzności Bożej, udał się do miasta Dillingen i prosił przełożonego Piotra Kanizyusza o przyjęcie do zakonu. Ten chciał poprzednio doświadczyć pokory młodzieńca i poznać, czy ma prawdziwe powołanie. Używał go przeto do najniższych posług, kazał mu zamiatać cele i usługiwać w refektarzu przy stole; ale Stanisław wykonywał rozkazy z największą ochotą. Wtedy dopiero przekonawszy się o niezłomnym jego zamiarze, wyprawił go do Rzymu. Daleką tę drogę odbył Kostka pieszo wspólnie z dwoma towarzyszami.

Przyjęty w Rzymie do nowicyatu, zajaśniał taką pobożnością i takimi cnotami, że przełożeni w krótkie uznali, że nie im jego uczyć, lecz raczej z niego przykład i wzór brać należało. W pokorze i w zakonnym posłuszeństwie rzadko kto mu wyrównał, nikt go nie przewyższył. Pewnego razu nosił z nim jeden z kleryków drzewo do kuchni i przechwalał się, że zabrał większy ciężar, aniżeli nakazano. Na to odpowiedział Stanisław, że on nie przekraczając rozkazu, tyle tylko niesie, ile mu polecono.

Najświętszą Pannę, do której miał szczególną cześć i nabożeństwo, matką swoją nazywał, a ilekroć tylko o Nię mówił, twarz jego jaśniała nadziemskim zachwytem. Oblicze jego zawsze było pogodne, wesołe i wabiło słodyczą; nigdy zaś na nim nie przebijał się wyraz ponurego smutku i zasepienia.

W dzień św. Wawrzyńca r. 1568 mocno zaniemógł. Przeczuwając bliską śmierć, natychmiast zaczął się sposobić na drogę wieczności. Wypowiadawszy się, przyjął z wyrazem wzruszenia i niewymownej wdzięczności Ciało i Krew Pańską i oddał Bogu ducha w dzień Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny dnia 15 Sierpnia 1568 w ośmnastym roku żywota. Śmierć miał lekką. W ostatniej godzinie ukazała mu się Matka Bożka w orszaku aniołów i Świętych.

Sława jego świętości tak się w krótkie po całym świecie rozniosła, że już w roku 1604 zaliczono go do rzędu Błogosławionych, a papież Paweł V nadał go Polsce za patrona. W dwadzieścia lat później ogłoszono go Świętym.

Nie podobna zakończyć żywota św. Stanisława Kostki bez wspomnienia choćby tylko kilku cudów zdziałanych za jego przy-

czyną, którychby można naliczyć całe setki. I tak: w Styczniu r. 1621 poszło kilku chłopców w Poznaniu na ślisgawkę do rzeki Warty. Jeden z nich, imieniem Stanisław, wpadł w przerębel i dostał się pod lód. Po trzech godzinach daremnie szukania przyszło dwóch kapłanów z klasztoru OO. Jezuitów, a dowiedziawszy się, że to pachole było synem rodziców wyznania luterskiego, poczęli gorąco prosić św. Stanisława, aby u Boga wyjednał chłopcu powrót do życia. Niezadługo ciało topielca wypłynęło z pod wody przy młynie, a po niejakiem czasie martwy wrócił do życia. Niezadługo też chłopczyk wraz z dwiema siostrami przyjął wyznanie wiary katolickiej.

W dniu 15 Listopada r. 1857 zaszedł niedaleko Monasteru następujący wypadek. Czternastoletni chłopiec uczciwy i pobożny, stracił w skutek choroby słuch i mowę. Mimo tak ciężkiego kalectwa, nie upadł jednak na duchu, lecz błagał gorąco św. Stanisława, aby mu wyprosił u Boga uzdrowienie. Odprawiwszy nowennę do św. młodzieniaszka, napisał w wigilię jego święta list do niego, w którym go czule prosił o wyjednanie mu u Boga daru mowy i słuchu, obiecując wstąpić do zakonu Towarzystwa Jezusowego i poświęcić się pracy misyonarskiej, jeżeli Bóg go uzna godnym tej wielkiej łaski. Chłopcu temu było na imię Henryk. — Nazajutrz rano przyjął w czasie mszy św. Komunię. Odszedłszy od ołtarza, usłyszał szelest, a w krótkie i mówić zaczął. Pierwszym słowem, które wygłosił, było imię „Stanisław.“

W Limie, mieście położonem w Ameryce południowej chorował w roku 1673 pewien nowicyusz Towarzystwa Jezusowego. Prawa część jego ciała była sparaliżowaną i całkowicie martwą, a lekarze oświadczyli, że pomódz mu nie mogą. Pomodliwszy się do św. Stanisława, przyłożył chory obrazek tego Świętego do ciała i w kilka dni odzyskał w zupełności zdrowie.

Za przyczyną św. Stanisława wyleczony został pewien piekarz, który takie cierpiał boleści w oku, że odchodził od przytomności. W Warszawie zaś uboga niewiasta otrzymała przy ołtarzu tego Świętego uzdrowienie dwóch synów, z których jeden od niemowlęstwa nie opuszczał łoża boleści.

Służąca Anna Międzyrzecka porwana przez Tatarów, doznała także wielkiej łaski za przyczyną św. Stanisława. Lubo sama się nie oddała pod opiekę tego świętego młodzieńca, uczyniła to jej pani. Pospieszywszy bowiem przed jego ołtarz, błagała go, aby Annę ochronił od utraty niewinności. Jakoż wysłuchał Bóg jej prośby za przyczyną Stanisława. Gdy bowiem straż tatarska zasnęła, poczuła Anna, że krępujące ją więzy opadają, uszła z obozu

i przybyła szczęśliwie do swęj pani do Lwowa. Autorowie żywota św. Stanisława Kostki naliczyli cudów zdziałanych za przyczyną tego Świętego 140 w samym Krakowie, a w Poznaniu, Przemyślu i Lwowie 322.

Trzy modlitwy do świętego Stanisława Kostki

(Wielce przydatne dla młodzieży.)

1. Modlitwa o cnotę czystości.

Najczystszy opiekunie mój, św. Stanisławie, aniele czystości, weselę się z Tobą onym szczególniejszym darem czystości panieńskiej, zdobiącym Twe niepokalane ciało. Błagam Cię najpokorniej, byś mi wyjednał moc przeciw pokusom nieczystości, jako też natchnął mnie ciąglą czujnością w strzeżeniu cnoty czystości, tej najchwalebniejszej i najmilszej Bogu cnoty. Ojcie nasz, Zdrowaś, Chwała Bogu i t. d.

2. Modlitwa o cnotę miłości.

Najmilszy opiekunie mój, święty Stanisławie, Serafinie miłości; weselę się z Tobą onym gorejącym płomieniem, który czyste i niewinne serce Twoje stale wznosił ku Bogu i jednoczył z Bogiem, a błagam Cię najpokorniej, byś mi wyjednał tyle ognia miłości Bożej, iżby wypalił we mnie wszelkie przywiązanie ziemskie, a zapalił się cały samą tylko miłością niebieską. Ojcie nasz, Zdrowaś, Chwała itd.

3. Modlitwa o dobrą śmierć.

Najlitościwszy i najmiłosierniejszy mój Opiekunie, św. Stanisławie, aniele czystości, Serafinie miłości! Weselę się z Tobą Twoją najszcześniejszą śmiercią, spowodowaną gorącym pragnieniem oglądania Najśw. Maryi Panny w niebie, a osiągniętą najwyższym aktem miłości Twój ku Nięj. Dzięki czynię Pannie Maryi, że raczyła w ten sposób spełnić żądanie Twe; a Ciebie błagam przez zasługi onęj błogosławionej śmierci Twojej, byś przy śmierci mój był rzecznikiem i obrońcą moim. Wstaw się za mną do Maryi Panny dla wyjednania mi śmierci, jeśli nie takiej, jak Twoja, to przynajmniej dobrej i spokojnej pod opieką Panny Maryi, najmilszej orędowniczki mojej. Ojcie nasz, Zdrowaś, Chwała i t. d.

Wstęp do Mszy świętej:

„Stawszy się w krótkim czasie doskonałym, przeżył czasów wiele. Podobała się bowiem Bogu dusza

jego. Dla tego pokwapił się wywieść go z pośród nieprawości.“ (Mądr. 4.) — „Chwalcie dziatki, Pana, chwalcie Imię Pańskie.“ (Ps. 112.)

Modlitwa kościelna. Boże, który św. Stanisława w młodzieńczym wieku łaską dojrzałej świętości udarować raczyłeś, daj nam, prosimy, abyśmy za jego przykładem zbawiennie z czasu życia korzystali i do wiecznego spoczynku dojść zasłużyli. Przez Pana itd.

Lekcja z księgi mądrości rozdz. IV, wiersz 7—17.

Sprawiedliwy, jeśli śmiercią będzie uprzedzony, w ochłodzeniu będzie. Starość bowiem pocziwa jest niedługowieczna, ani liczbą lat porachowana. Ale sędziwością jest roztropność człowieka, a wiek starości żywot niepokalany. Podobając się Bogu, stał się umiłowanym, i żyjąc między grzesznikami, przeniesion jest. Pochwycon jest, aby złość nie odmieniła umysłu jego; albo obłudność, aby nie oszukała duszy jego. Znamienie bowiem marności zaciemnia dobre rzeczy, a niestecznosc pożądliwości wywraca umysł bez złości. Stawszy się za krótki czas doskonałym, przeżył czasów wiele. Podobała się bowiem Bogu dusza jego; dla tego pokwapił się wywieść go z pośród nieprawości: a ludzie widzieli, a nierozumieli, ani kładli w serca takich rzeczy. Gdy łaska Boża i miłosierdzie jest ku świętym jego, i wzgląd na wybrane jego. A potępia sprawiedliwy umarły żywe niepobożne: a młodość prędzej skończona, długi żywot niesprawiedliwego.

Ewangelia u św. Mateusza rozdział XIX, wiersz 13—22.

W on czas przyniesiono Jezusowi dziatki, aby ręce włożył na nie i modlił się: a uczniowie łajali je. Lecz Jezus rzekł im: Zaniechajcie, a nie zabraniajcie im przychodzić do Mnie, albowiem takich jest Królestwo niebieskie. A gdy włożył na nie ręce, poszedł ztamtąd. A oto jeden przystąpiwszy, rzekł Mu: Nauczycie-

lu dobry, co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny? Który mu rzekł: Co pytasz Mnie o dobrém? Jeden tylko jest dobry Bóg. A jeśli chcesz wejść do żywota, chowaj przykazania. Rzekł mu: które? A Jezus rzekł: Nie będziesz mężobójstwa czynił: nie będziesz cudzołożył: nie będziesz czynił kradzieży: nie będziesz fałszywego świadectwa mówił: czcij ojca twego i matkę twoję; a będziesz miłował bliźniego jak siebie samego. Rzekł mu młodzieniec: Wszystkiemu tego strzegł od młodości mojej. Czegóż mi jeszcze nie dostawa? Rzekł mu Jezus: Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj, co masz i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie: a chódź i idź za Mną.

Nauka na uroczystość świętej Salomei.

(W dniu 17-go Listopada.)

Salomea pochodziła ze znakomitego rodu Piastów. Była bowiem córką Leszka Białego i Grzywistawy, księżniczki Ruskiej. Ledwie liczyła lat trzy, a już prosił król Węgierski Andrzej, aby, skoro tylko dorośnie, dano ją za żonę synowi jego Kolomanowi. Wzdrygał się z początku Leszek dać na to swe zezwolenie, lubo Andrzej wojną mu się odgrażał. Dopiero namowy panów skłoniły go do wysłania trzyletniej dziewczeczki do Węgier. Był bowiem podówczas zwyczaj na dworach monarszych, że, skoro tylko rodzice umówili między sobą związek małżeński swych dzieci, narzeczoną w dzieciennym wieku wysyłano do kraju, z kąd pochodził oblubieniec i tam ją razem z nim wychowywano, poczem, gdy dorośli, łączono ich węzłem małżeńskim.

I Salomea przeto chowała się i uczyła pospołu z Kolomanem, a w naukach celowała nawet nad nim. Doszedłszy lat, w których miała narzeczonego zaślubić, wzdrygała się zawrzeć związek małżeński, podając za przyczynę, że pragnie aż do zgonu dochować czystości. Ulegając jednak namowom rodziców, przystąpiła do ślubu. Po ślubie jednak tyle wymogła na mężu, że oboje zobowiązali się żyć w czystości. Aby nie uleść pokusie, jako najsilniejszej broni używała modlitwy, postów i umartwienia ciała, nosiła trojaką włósiennicę na ciele, i chodziła w szatach jak najskromniejszych, jakich podówczas używały niewiasty owdowiałe.

